WYDANIE A B

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
Konto P. K. O. 19.119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY 28 PIĄTEK
Św. Leandra
Wschód słońca 6 m. 25
Zachód " 17/ 11
Rok II. Nr. 58

Rewizja Ksnstytucji

DALSZA DYSKUSJA NAD WYBOREM PREZYDENTA

Komisja konstytucyjna Sejmu kontynuowała wczoraj i zakończyła dyskusję nad sposobem wyboru Prezydenta. Przemawiali posłowie Podoski, Mackiewicz i Lechnicki imieniem B.B., Komarnicki i Winiarski imieniem Kl. Nar., Dębski (Piast) i Bitner (Ch. D.) w imieniu projektu centrowego, wreszcie Bagiński (Wyzw.), Jankowski (N. P. R.) i Błażkiewicz (Kl. Ukr.).

Byłoby rzeczą bezcelową, bo nie dającą jasnego obrazu, przytaczanie wszystkich argumentów, wzajemnie się krzyżujących, które podnoszono w obronie poszczególnych projektów. Warto tylko zaznaczyć kilka ważniejszych momentów z dyskusji.

Pos. Bagiński (Wyzw.) wypowiedział się przeciw plebiscytowi z pośród dwóch kandydatów, jak tego pragnie projekt B. B. i zapewnił, że lewica nie postawi ani nie poprze kandydatury Marszałka Piłsudskiego i że kandydatura ta nie ma żadnych widoków. Ponieważ jednak pos. Bagiński nie bronił zupełnie projektu lewicowego (który i przez Wyzwolenie został podpisany) i nie krytykował samej idei plebiscytu, przeto z przemówienia jego wynikałoby, że tej idei się nie sprzeciwa.

Za systemem plebiscytarnym, jako wzmacniającym wpływ mniejszości narodowych na wybór głowy państwa, wypowiedział się **pos. Błażkiewicz**, zastrzegając jednak, że czyni to tylko pod warunkiem odstąpienia przez B. B. od zasady dwóch kandydatów, w przeciwnym bowiem razie musiałby zwalczać i samą tę zasadę. Przemówienie to pokrywało się z tem, co już poprzednio oświadczył pos. Grünbaum (K. Żyd.).

Posłowie z B. B. protestowali przeciwko twierdzeniu pos. Bagińskiego co do osoby Marsz. Piłsudskiego, oświadczając, że gdyby chciał on postawić swoją kandydaturę na Prezydenta, to niema w Polsce autorytetu, któryby się mógł jemu przeciwstawić.

W argumentach obrońców projektu B. B. głównemi były: dążenie do wyboru kandydata najbardziej odpowiedniego na to stanowisko i o silnej indywidualności, oraz chęć uniezależnienia Prezydenta od parlamentu.

Posłowie z Kl. Nar. podkreślili przedewszystkiem, iż ważniejszą od wyboru jest kwestja zakresu uprawnień Prezydenta, następnie zaś, że system dotychczasowy okazał się w życiu dobrym i sami posłowie z B. B. nie sprecyzowali dotąd, co właściwie mają mu do zarzucenia.

Posłowie centrowi bronili zasady wyboru pośredniego (przez elektorów), przyczem jednak pos. Jankowski (N. P. R.) zaznaczył, że jego stronnictwo opowiada się za zatrzymaniem systemu dotychczasowego i projektu centrowego w tej jego części nie popiera.

Wszyscy zaś zaznaczali, iż wynalezienie idealnego systemu wyboru Prezydenta jest rzeczą nieosiągalną. To też każda grupa określała swoje stanowisko, jako „stosunkowo jeszcze najodpowiedniejsze" lub też „najmniejsze zło z istniejących". Każda też wykazywała braki i wady, istniejące w innych projektach.

Na uwagę zasługuje wreszcie podkreślenie przez pos. Dębskiego, iż dojście do kompromisu między stronnictwami utrudnione jest przez to, że Rząd dotąd nie ujawnia swego stanowiska. Mówca wobec tego apelował do przewodniczącego komisji pos. Makowskiego (B. B.), aby porozumiał się w tej sprawie z p. Premjerem.

Inicjatywa ta nie znalazła jednak poparcia innych posłów, sam zaś pos. Makowski odpowiedział, że bez uchwalenia przez komisję odpowiedniego wniosku nie mógłby występować w jej imieniu. Dodał przytem, że przedstawiciele Rządu są obecni na posiedzeniu komisji, a więc prawdopodobnie poinformują p. Premjera i p. Ministra sprawiedliwości o życzeniu pos. Dębskiego.

Ponieważ pos. Dębski formalnego wniosku w tej sprawie nie stawiał, przeto propozycję jego uznano za załatwioną przez odpowiedź p. przewodniczącego.

ZMIANA PROCEDURY WOJSKOWEJ

DALSZY CIĄG DYSKUSJI REWIZYJNEJ

Komisja wojskowa dyskutowała wniosek Kl. Nar. o zniesienie w wojskowej procedurze karnej art. 176 punkt 5, przewidującego zastosowanie wobec wojskowych aresztu śledczego także „ze względów wojskowych", t. j. bez podania powodów. Sprawozdawca **pos. Osada** (Kl. Nar.) przypomniał że na mocy tego postanowienia więziono w latach 1926 — 1927 po wiele miesięcy kilku generałów, jakkolwiek sąd wojskowy oświadczył, że nic widzi powodów do aresztu śledczego.

W dyskusji **pos. Trąmpczyński** oświadczył, że wojsko jest ukochanem dzieckiem całego narodu, ale właśnie dlatego musimy dbać o to, by żołnierze i oficerowie podlegali wprawdzie dyscyplinie wojskowej, ale pozatem doznawali takiej samej opieki prawa, jak każdy inny obywatel. Polska był pierwszą po Anglji, która przed paruset laty zagwarantowała obywatelom wolność osobistą, wykluczając więzienie śledcze bez nakazu sądowego. Tymczasem przepis, o którego zniesienie chodzi obecnie, oddaje wolność osobistą oficerów samowoli przełożonego.

Komisja uchwaliła wniosek z poprawką redakcyjną pos. Liebermana postanawiając zmienić punkt 5 art. 176 w taki sposób, że areszt śledczy jest dopuszczalny tylko wtedy, gdy nadzwyczajne okoliczności przemawiają za tem, że pozostawienie obwinionego na wolności zagrażałoby dyscyplinie wojskowej. Taki areszt nie może jednak trwać dłużej niż dwa miesiące.

W trakcie głosowania posłowie z BB. wrócili na salę, a pod koniec posiedzenia **pos. Snopczyński** złożył w ich imieniu deklarację, iż w posiedzeniach komisji wojskowej pod przewodnictwem pos. Pająka udziału brać nie będą poczem posłowie z BB. razem z posłem **Burdą** opuścili salę.

Strandman jedzie do Kowna

Jako przeciwwaga wizyty w Warszawie.

TALLIN, 27 lutego (tel.). — Na skutek wymiany opinji pomiędzy Tallinem i Kownem, prezydent Estonji Strandman zapowiedział swe odwiedziny w stolicy Litwy. Czas tej podróży do Kowna nie został jeszcze ustalony.

Powyższa decyzja spowodowana jest nastrojami litewskiemi z powodu wizyty prezydenta Strandmana w Warszawie i ma być niejako przeciwważnikiem wizyty warszawskiej. Celem jej ma być uspokojenie Litwy i podkreślenie solidarności państw bałtyckich.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM W SOWIETACH

Wczorajsze posiedzenie Senatu trwało krótko.

Na wstępie p. Marszałek zawiadomił o unieważnieniu przez Sąd Najwyższy mandatów w woj. wołyńskiem skutkiem czego stracili mandaty senatorowie: z BB. Skokowski, Redke, Huszkowski i Dal oraz z ukr. Selrobu sen. Sergjusz Kozicki.

Skutkiem tego unieważnienia Senat liczy chwilowo 106 zamiast 111 członków, ilość zaś senatorów należących do BB. spadła z 46 do

Następnie przyjęto bez zmian uchwalone przez Sejm ustawy: o sprostowaniu niedokładności w preliminarzu budżetowym na rok 1929 — 30, o odstąpieniu spółdzielniom mieszkaniowym terenów rządowych na Żoliborzu i przy ulicy Górnej w Warszawie, o poborze rekruta i o nadzwyczajnym dodatku dla urzędników. Przy tej ostatniej ustawie uchwalono zarazem wniesioną przez sen. Lempkego (BB.) rezolucję, wzywającą Rząd aby przy wypłacie dodatku uwzględnił także tych, którzy korzystają lub korzystali z mieszkania służbowego, gdyż dodatek ten ma charakter zasiłku.

Wśród zgłoszonych interpelacyj znalazła się interpelacja sen. Thulliego i tow. (Ch. D.) do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie prześladowań religijnych w Rosji, która brzmi:

„Prześladowanie przez rząd sowiecki wszelkich wyznań religijnych, prześladowanie w szczególności religji chrześcijańskiej wywołuje oburzenie całego świata cywilizowanego i współczucie dla nieszczęsnych ofiar. Sądzimy, że i Polska powinna się przyłączyć do protestu innych narodów przeciwko niesłychanemu gnębieniu wierzących Rosjan. Dlatego zapytujemy p. Prezesa Rady Ministrów, czy skłonny jest w odpowiedni sposób przedstawić Rządowi Z. S. R. R. konieczność uszanowania wolności wierzeń religijnych".

Sen. Koerner (Koło Żyd) oświadczył, że przyłączyłby się do tej interpelacji w razie skreślenia zdania „w szczególności chrześcijańskiej". Wobec zgody wnioskodawcy ustęp ten usunięto, poczem interpelację podpisały wszystkie kluby

Dzień polityczny

U P. PREMJERA

P. Premjer przyjął wczoraj przedpołudniem ks. biskupa Przeździeckiego, a następnie p. ministra komunikacji, Kühna.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Wczoraj po południu pod przewodnictwem p. premjera Bartla odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem rozpatrywano: 1) sprawę organizacji eksportu zboża, unormowanego umową polsko - niemiecką, 2) sprawę rezerw zbożowych i ewentualnego ich udziału w eksporcie zboża, 3) sprawę ulg celnych na niektóre maszyny dla przemysłu węglowego oraz 4) wysłuchano referatu p. Ministra Janty - Połczyńskiego o sytuacji w rolnictwie. Dyskusję nad tym referatem odroczono do specjalnego posiedzenia, które odbędzie się w dniu dzisiejszym.

SPRAWA HARRIMANA

W dniu dzisiejszym odbędzie się wspólne posiedzenie komisyj sejmowych: robót publicznych oraz przemysłowo handlowej, na którem rozważana będzie w obecności p. premjera Bartla oraz ministrów Kwiatkowskiego i Matakiewicza sprawa elektryfikacji kraju w związku z ofertą Harrimana.

PO ZAJŚCIU W KOMISJI WOJSKOWEJ

W związku z zajściem w komisji wojskowej w dniu 26 b. m. pos. Stefan Dąbrowski tegoż dnia zwrócił się do prezydjum Klubu Narodowego z pismem, w którem, ze względu na charakter zajścia, prosi prezydjum o udzielenie mu dyrektywy co do dalszego postępowania w tej sprawie. W odpowiedzi na to prezydjum Klubu Narodowego wczoraj (27 b. m.) o g. 9 i pół rano powzięło i zakomunikowało pos. Dąbrowskiemu następującą uchwałę:

„Prezydjum Klubu Narodowego, z uwagi na charakter i przyczyny zajścia na komisji wojskowej w dniu 26 lutego 1930 r., stwierdza, że zajście to nie powinno być traktowane na drodze postępowania honorowego".

SPRAWA ZAJŚĆ Z 31 PAŹDZIERNIKA

Komisja nadzwyczajna do zbadania zajść z 31 października, po dokompletowaniu jej składu na ostatniem posiedzeniu Sejmu, odbyła wczoraj pod przewodnictwem p. Marszałka Daszyńskiego posiedzenie, na którem przewodniczącym wybrano ponownie Wicemarszałka Czetwertyńskiego (Kl. Nar.). Pos. Czetwertyński wybór przyjął, zaznaczając, że czyni to nie ze względu na inny skład komisji ale wyłącznie dla przyśpieszenia i jaknajprędszego zakończenia prac komisji.

Na następnem posiedzeniu, zgodnie z wnioskiem pos. Liebermana przyjętym na posiedzeniu komisji z 13 lutego, postanowiono przesłuchać pod przysięgą 13 świadków.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Jeszcze dość pogodnie, rankiem mglisto. Przejściowy wzrost zachmurzenia, jedynie na północy kraju. W zachodniej połowie Polski lekkie przymrozki, na wschodzie silniejsze przy ogólnym wzroście temperatury.

Umowa polsko - niemiecka

o emigracji sezonowej do Niemiec

W Berlinie zakończona została dwudniowa konferencja przedstawicieli Polskiego Urzędu Emigracyjnego, dep. opieki społecznej, min. pracy i opieki społecznej z przedstawicielami niemieckiej Centrali Robotniczej.

Na konferencji ustalono, iż zapotrzebowanie na polskich robotników rolnych, zgłoszone w r. b. przez niemiecką Centralę Robotniczą, wyniesie 72 tysiące osób. Kwota ta została podzielona pomiędzy poszczególne powiaty, zgodnie z postanowieniami polsko - niemieckiej konwencji emigracyjnej z dn. 24 listopada 1927 r.

Poza ustaleniem kwot emigracyjnych dla poszczególnych powiatów na konferencji berlińskiej omówiono szereg spraw związanych z techniką rekrutacyjną oraz z pobytem rolników polskich w Niemczech.

Doniosła konferencja

min. Zaleskiego z pos. Rauscherem

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych godzinna konferencja p. ministra Zaleskiego z posłem Rzeszy niemieckiej w Polsce, Ulrichem Rauscherem.

Na konferencji tej pos. Rauscher przedstawić miał ministrowi stanowisko Rzeszy niemieckiej w sprawie traktatu handlowego. Jak wiadomo, pos. Rauscher powrócił wczoraj, po 5-dniowych naradach w Berlinie, dla kontynuowania prac traktatowych.

Uprzedzanie faktów

Przed rozbiciem konferencji morskiej

LONDYN, 27 lutego (tel.) — MacDonald i Stimson wyrazili zdumienie, że niektóre pisma londyńskie uznały konferencję morską już za rozbitą. Rozpowszechnianie takich wieści uważają oni za utrudnianie prac konferencji.

Pozatem, obaj ci mężowie stanu wspomnieli o możliwości zawarcia układu poza Francją i Włochami. Obalenie rządu Chautemps komplikuje i utrudnia sytuację.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Wybory na Śląsku

SPOŁECZEŃSTWO MUSI ZAŻĄDAĆ, ABY NA ŚLĄSKU STŁUMIONO OGNISKA ROZTEREK WEWNĘTRZNYCH

Znaczenie uzupełniających aktów wyborczych, jakie z mocy wyroków Sądu Najwyższego dotknęły już trzy okręgi wyborcze (Sandomierz, Łuck, Lida), znacznie przerasta doniosłością polityczną fakt zapowiedzenia wyborów do Sejmu Śląskiego, wyznaczonych przez dekret Prezydenta Rzplitej na dzień 11 maja rb. Wybory śląskie z najrozmaitszych względów są zagadnieniem, któremu opinja publiczna już dziś po winna poświęcić najbaczniejszą uwagę.

Stosunki polityczne na Górnym Śląsku oddawna już wymagają żywszego zainteresowania się niemi ze strony zarówno czynników miarodajnych jak i trzeźwej opinji społecznej. Jest to bowiem ta część kraju, która z ogólnopaństwowych względów musi zawsze stanowić szczególniejszy objekt pieczy publicznej. Nie wolno zapominać, że na Śląsku Polska jest ciągle jeszcze pod baczną obserwacją zagranicy, że na tej ziemi krzyżują się linje bardzo daleko idących intryg międzynarodowych, że Niemcy w szczególności radzi są wszelkiemu zamieszaniu w stosunkach śląskich, ponieważ przedstawiają to światu, jako jeden z argumentów na rzecz swoich roszczeń rewindykacyjnych. Niestety, nie skąpimy ze swej strony takich dowodów zamieszania i rozterki wewnętrznej.

Jaskrawa forma walk politycznych na Śląsku nie jest dla nikogo sprawą obcą. Metody walki, jakie zastosowano tam nieraz, jeśli chodzi o walkę z posłem W. Korfantym, wywoływały wielkie oburzenie. Nie odniosły one żadnego innego rezultatu,jaktylko rozbicie i skłócenie żywiołu polskiego, który na tym terenie bezwzględnie winien wykazywać jak największą spoistość, wzajemne poszanowanie i solidarność działania. „Zlikwidowanie" b. wodza ludu śląskiego w powstaniach i w zwycięskim plebiscycie nie zostało osiągnięte, natomiast żywioły katolicko - narodowe ugrzęzły na wertepach wzajemnych naganek, walk podjazdowych, rozterek i kłótni. Atmosfera Śląska jest z tego powodu duszna, ciężka i pod względem ogólno państwowym wysoce niebezpieczna.

Sejm Śląski, stanowiący kamień węgielny autonomji wojewódzkiej, został przed rokiem rozwiązany,przyczem nie wyznaczono terminu nowych wyborów. Opinja śląska powitała ten fakt, jako zamach na swoje prawa polityczne, jako naruszenie legalności dla potrzeb rozgrywki politycznej, jako anarchizowanie trudnych i subtelnych stosunków swej dzielnicy, wreszcie jako chęć usunięcia kontroli publicznej nad działalnością województwa i podwładnych mu instytucyj zarówno oficjalnych jak i polityczno - społecznych. Celowość tej obstrukcji prawnej okazała się zupełnie wątpliwą i oto stajemy przed faktem nowych wyborów sejmowych na Śląsku, poprzedzonych znacznem zaognieniem stosunków.

Już niedawne wybory samorządowe na Śląsku wykazały, że ostra walka wśród tamt. społeczeństwa polskiego nie daje dobrych rezultatów. Roznamiętnienie polityczne doszło do granic wielkiego zgorszenia. Zaangażowana politycznie władza administracyjna z woj. Grażyńskim na czele znalazła się w huraganowym ogniu krytyki, która poza granicami Rzplitej wywoływała żywe a dla interesu państwowego szkodliwe echa. Skłócenie elemen tu polskiego było wodą na młyn propagandy niemieckiej, co bezwzględnie musi ustać. Za wszelką cenę należy dążyć do rozumnej i rychłej pacyfikacji stosunków śląskich, jeśli nie mamy stanąć tam w obliczu poważnego niebezpieczeństwa rozczarowania się ludności do rządów polskich.

Do wyborów jeszcze daleko. Ale godzi się już dziś rzucić tę garść promieni, oświetlających stosunki na Śląsku, aby dać opinji publicznej sposobność zorjentowania się w sytuacji i przemyślenia środków ku jej opanowaniu. M. in. wydaje nam się, że jedną z konieczności byłoby odwołanie obecnego wojewody, jako zbyt uwikłanego w zadrażnienia lokalne, tak aby wybory mogły się odbyć w atmosferze możliwie spokojnej, ułatwiającej konsolidację żywiołu polskiego na eksponowanym odcinku Rzplitej.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE NA G. ŚLĄSKU

REDUKCJE PRACOWNIKÓW. — SŁABE ZAPOTRZEBOWANIE WEWNĘTRZNE.

Prasa niemiecka podaje trwożne wiadomości z Górnego Śląska.

Górnośląskie huty postanowiły zredukować pięć procent personelu z powodu braku zamówień. Wskutek tego straci pracę dwa tysiące robotników. Jeżeli sytuacja się nie poprawi, na co mało jest danych, nieuniknione są dalsze redukcje.

Huta Bismarka zwalnia wszystkich starszych robotników w ilości około 200. Najwięcej pustych szycht miała Huta Pokoju, potem idzie Huta Laury i Królewska. Nie lepsza jest sytuacja i w hutach sosnowieckich. Huta Bankowa pracuje przez cztery dni tygodniowo, Zakłady Ostrowieckie wstrzymały pracę w wielu oddziałach, zwalniając około tysiąca ludzi. Huty żelazne w Częstochowie i Milowicach mają zamiar z końcem tego miesiąca zupełnie wstrzymać pracę.

Powodem tego stanu jest minimalne zapotrzebowanie wewnątrz kraju. Zamówienia zagraniczne są znikome. Dostawy dla Rosji ukończono, a o nowych na razie nic nie słychać. Zamówienia rządowe są nieznaczne, prywatne również nie wielkie. Aby utrzymać pracę w hutach, przyjmowane są zamówienia zagraniczne po cenach, kryjących zaledwie koszta własne.

Małe nadzieje na ożywienie wiosną ruchu budowlanego nie rokują ożywienia w przemyśle żelaznym. Ogólna suma zamówień w górnośląskich hutach wyniosła w styczniu 27 tys. ton, w lutym obniżyła się o 7 tys. ton. Wskutek znacznych inwestycyj, jakie poczyniono w ostatnich latach, zwłaszcza dzięki kapitałom amerykańskim, zdolność produkcji tych zakładów wydatnie wzrosła. Z tego też powodu brak zamówień daje się jeszcze par-dziej odczuwać.

Rozwiązanie

partji P. P. S.-lewica?

W dniu wczorajszym przesłał Sąd Okręgowy w Sosnowcu sentencję wyroku w sprawie stronnictwa P. P. S.-lewicy Ministerstwu Spr. Wewnętrznych.

Wobec uznania antypaństwowego charakteru stronnictwa P. P. S.-lewica, po ogłoszeniu motywów wyroku należy liczyć się z możliwości jego rozwiązania przez władze.

Przegląd prasy

O PRAWIE OBELGI I KUŁAKA

Sprawa, poruszona przez nas wczoraj w artykule wstępnym: sprawa używania obelgi i kułaka w życiu parlamentu — mimo, że dojrzała już całkowicie do stanowczego omówienia — nie wywołała dotychczas żywszego odzewu w prasie.

„Gazeta Warszawska" omawia tylko ostatnie ogniwo smutnego łańcucha tych wypadków i dostrzegając w niem przedewszystkiem atak na marsz. Trąmpczyńskiego, konkluduje w sensie ogólnym, że

— Jeśli zajścia, wywołane przez członków B. B. mają jakiś sens polityczny, a nie są tylko następstwem wzrastającej w tym klubie nerwowości na skutek szeregu nerwowości na skutek nych, to ten chyba, że chcą oni narzucić swą wolę Sejmowi przez burdy i awantury. Taktyka ta jest chybiona, bo położenie w kraju grutownej uległo zmianie. Nieudolność polityczna sanacji i jej barbarzyńskie metody rządzenia wywołały powszechną ku niej już nie niechęć, a nienawiść. Obecnie nieskoordynowane i nieobmyślone odruchy członków B. B. w Sejmie i poza Sejmem musi uznać opinja publiczna za objaw słabości obozu majowego i zapowiedź jego bliskiej politycznej śmierci.

Znacznie już szerzej ujął sprawę socjalistyczny „Przedświt", z którym tym razem chętnie się zgadzamy, skoro odczuwa potrzebę zwrócenia się do marsz. Daszyńskiego, jako do przewodnika korporacji sejmowej, aby pohamował panoszące się zdziczenie obyczaju sejmowego. Słusznie pyta „Przedświt":

— Czyż może się szerzyć kult szacunku człowieka dla człowieka, gdy w najbardziej głuchym zakątku kraju na rynku, gdzie zebrała się pozbawiona oświaty ludność, panują stosunki wprost wersalskie w porównaniu do tego, co się dzieje w Sejmie?

Ale zaraz potem zbyt już łatwo rozgrzesza „Przedświt" walki partyjne na rewolwery, noże i pałki gdy pyta:

— Czy możemy się dziwić po tem wszystkiem, że gdzieś robotnicy użyją mocnych wyrazów lub że użyją argumentów siły fizycznej? Czy potępienie robotników z jakiejś Pipidówki jest uczciwem, gdy wodzowie szerzą kult oszczerstw i obelg i sami temu dają przykład w Sejmie?

Moralność nie zależy od cenzusu wykształcenia ani od posiadania czy nieposiadania mandatu. Mord polityczny, który też często zaczyna plamić nasze życie, winien być bezwzględnie potępiony i tępiony.

Napięcie stosunków w Sejmie, zaakcentowane awanturami ostatnich dni, wywołuje w „Kurjerze Warszawskim" słuszne uwagi, iż być może chodzi tu o nową planowo przygotowaną fazę ataku na Sejm. Pismo to zauważa, że w całokształcie wydarzenia ostatnich dni miały na celu

— rozprzężenie prac sejmowych, obniżenie powagi uchwał, dekompletowanie ciał deliberujących i wywoływanie atmosfery podniecenia i niepewności.

Cytujemy wobec tego bez zastrzeżeń dalsze uwagi tego organu, podpisując się pod niemi oburącz:

— co na to wszystko powie kraj, porający się z ciężkiemi trudnościami gospodarczemi, zdający sobie sprawę z niebezpieczeństw na terenie międzynarodowym? Co powie na to opinja Polski świadoma tego, że w wielkiem zmaganiu międzynarodowem potęg ekonomicznych i kulturalnych powinniśmy dotrzymać kroku innym narodom?

Gdzie na te pytania szukać odpowiedzi? I kto dać ją może?

Najwyższy czas, aby sumienie narodu przemówiło...

REFORMA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

W PODKOMISJI SKARBOWEJ

Sejmowa podkomisja skarbowa dla reformy podatku przemysłowego rozpoczęła wczoraj rozprawę szczegółową nad poprawkami zgłoszonemi do projektu rządowego.

Przyjęto zasadę zwolnienia od opodatkowania obrotów osiągniętych w druku dzienników i innych pism perjodycznych, niedrukowanych we własnych drukarniach, wedle wniosku pos. Langera (Wyzwolenie).

Wniosek posła Farbszteina domagający się wyłączenia z podstaw opodatkowania strat poniesionych z powodu niesciągania długów, upadł.

W sprawie rozciągania ulg na przedsiębiorstwa przemysłowe p. Minister Matuszewski tylko częściowo zgodził się na wnioski zgłoszone przez pos Lewandowskiego (Kl. Nar.) oraz Kuśnierza (Ch. D. i Pragiera (PPS.), a mianowicie, aby zniżka podatku do 1 proc. objęła także przedsiębiorstwa przemysłowe trzech najniższych (6 — 8) kategoryj, jednakże nie od 1 października r. b., jak stycznia 1931. Co do dalszych ulg żądali wnioskodawcy, ale od 1-go zastrzegł sobie p. Minister możność oświadczenia się przy trzeciem czytaniu ustawy w podkomisji Komisja większością głosów poparła stanowisko rządu.

Co do handlu większość komisji, w myśl zgody wyrażonej przez p. Ministra na posiedzeniu poprzedniem, przyznała zniżkę do 1 proc. tym kupcom detalicznym, którzy prowadzą księgi handlowe od 1 października b. r. Wniosek, aby od tej daty obowiązywały ulgi dla całego wogóle handlu detalicznego, nie uzyskał większości.

Wreszcie obniżono od 1 października b. r podatek od handlu komisowego prowadzącego księgi handlowe oraz od pośrednictwa na 2 proc.

Dziś podkomisja będzie przez cały dzień obradowała, tak aby całą reformę choćby w drugiem czytaniu (jeśli nie ostatecznie) załatwić.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Wola Parlamentów

FRANCUSKI KRYZYS. KANCLERSKI PLON. — DYPLOMATYCZNE NIEMCY. — DROGA DO RZYMU.

Położenie międzynarodowe przybiera po..tać o tyle niezwykłą, że na tle jego nadzwyczajnego skłócenia szczególnie ostro zarysowuje się w chwili obecnej bezpośrednia akcja parlamentów: francuskiego i niemieckiego.

Parlament francuski nie miał dość sił duchowych, ażeby dla ważnych względów polityki zagranicznej utrzymać przy życiu umiarkowany gabinet Tardieu, zdobył się jednak na dostateczny tych sił zasób, ażeby nie dopuścić do życia jego poronionego radykalnego następcy. Nowy rząd francuski p. Chautemps został przez Izbę deputowanych odprawiony większością, która nie wygląda bardziej imponująco od tej, o jaką się potknął p. Tardieu, liczyła bowiem głosów 15 na bez mała 600 głosujących.

Taka kumulacja przesileń ministerjalnych, jedno po drugiem, w ustroju nieograniczonego sejmowładztwa dosyć pospolita, powag! mu oczywiście nie przysparza, tembardziej, że polityczne skoki na linie, wyprawiane są w obliczu doniosłych naprężeń międzynarodowych. Zarazem jednak przyznać trzeba, że skoro już we Francji ustrój taki istnieje i działa, skoro katastrofa gabinetu Tardieu skompromitował nietylko sam siebie, lecz również prestiż oraz interesy zagraniczne kraju, to jedynie tylko wyciągając z owego ustroju jego ostateczne konsekwencje, jedynie zatem nową katastrofą nowego rządu można było ocalić przed kompromitacją przynajmniej sama Francję. Upadek rządu Chautemps stanowi wprawdzie dopiero negatywny początek akcji w tym kierunku, budzi wszelako nadzieję, że jakaś nowa „koncentracja republikań..a" powoła znowu do władzy rząd bardziej stojący na wysokości trudnych zadań międzynarodowych, rząd wsparty może na wielkim autorytecie Poincaré lub energji i stanowczości Tardieu.

Po przez pożałowania godne intermezzo wewnętrznego kryzysu oraz po przez ów przyszły rząd francuski, parlament Rzeczypospolitej bezpośrednio wkroczył i jeszcze wkroczy na arenę wielkiej polityki międzynarodowej. Ów rząd bowiem będzie musiał w pierwszym rzędzie określić stanowisko Francji wobec niemieckich usiłowań oddzielenia paktu Younga od ugody niemiecko - pol kiej. Jeśliby zaś ta sprawa miała swą aktualność utracić, to automatycznie wyrosną inne, niemniej drażliwe, wyhodowane celowo przez Włochy przez berlińskie odwiedziny kanclerza Schobera.

Kanclerz austrjacki, po powrocie do Wiednia, oświadczył publicznie swoje wielkie zadowolenie z wyników podróży zarówno politycznych, jak gospodarczych. Zwracają uwagę zwłaszcza te ostatnie. Gdyby istotnie miało się okazać prawdą, że Niemcy zdecydowały się zawrzeć z Austrją, dogodny dla niej traktat handlowy, to byłby to poważny krok naprzód w kierunku takiej formy zbliżenia austro - niemieckiego, które, nie zdążając do formalnego politycznego anszlussu, zapoczątkowałoby gospodarczą zarówno jak polityczną, współpracę Niemiec z Włochami na gruncie austro - węgierskim i wogóle południowo - wschodnim. Idea *condominium* z Berlinem w tej części Europy, wznawiająca zmodyfikowaną tradycję przedwojennego trójprzymierza wymierzona jest oczywiście przeciwko opartej na Małej Entencie, francuskiej dotychczasowej przewadze w dorzeczu Dunaju.

Z tą perspektywą dobrze harmonizuje postawa niemieckiego półsocjalistycznego rządu Mueller - Curtius. Ten rząd, jak wiadomo, broni wobec parlamentu zobowiązań haskich wraz z łącznością ratyfikacji paktu Younga z ugody polskiej. To mogłoby się Niemcom opłacić, gdyby równocześnie doszła do skutku trwała ugoda z Austrją i Włochami. Widoki gospodarczej ekspansji Niemiec nad Dunaj i wobec Polski również dobrze się wzajemnie uzupełniają. Jeśli ponadto przypomnimy, że Niemcy wobec Francji i mocarstw anglo - saskich rozporządzają jeszcze atutem ewentualnego poniechania budowy pancerników typu A, wielce nieobojętnym dla powodzenia londyńskiej konferencji morskiej, to, ogółem biorąc, są teraz, po odwiedzinach kanclerza Schobera, dyplomatycznie dobrze uzbrojone. Mogą Niemcy domagać się od Francji albo odłączenia ugody polskiej od paktu Younga (jak tego chcą zachowawcze stronnictwa w parlamencie) w celu zmuszenia Polski do nowych ustępstw. W tym wypadku musiałyby Niemcy zapłacić wycofaniem się z projektów austro - włoskich i zapewne poniechaniem budowy pancerników. Albo też mogą, (jak chce rząd Mueller - Curtius) ofiarować Francji ugodę z Polską i pancerniki wzamian za opuszczenie Małej Ententy t. j. Pragi, Białogrodu i Bukaresztu, — wobec projektowanego nowego „trójprzymierza".

O tem, którą z tych dróg wybrać, zadecyduje parlament niemiecki w rozprawie nad paktem Younga, i ugodą polską, przyjmując stanowisko rządowe lub też obalając rząd, usuwając z niego socjalistów na rzecz, dotąd opozycyjnych, nacjonalistów. Także przeto i w Berlinie wielka polityka międzynarodowa zstąpiła bezpośrednio do Reichstagu. Jego postanowienie zależeć będzie zapewne w znacznej mierze od tego, jaki rząd obdarzony będzie ostatecznie zaufaniem parlamentu francuskiego.

Jeśli to będzie rząd stosunkowo silny, zdolny do oporu na terenie zagranicznym, to zapewne w Niemczech przeważy kurs ratyfikacji ugody z Polską. Byłoby to dla Francji i Polski, bądź co bądź, lepiej, jednakże pozostałby nadal ciężki kłopot z Dunajem oraz bałtyckiemi pancernikami, gdyż one zarówno, jak „trójprzymierze" są dla nas wysoce niepożądane.

Niemasz jednak przeciwko temu innej rady, jak ta, którą nieustannie powtarzać należy aż do skutku: porozumienie Francji z Włochami.

St. Sz-ski.

Kredyt i gotówka

Chcesz kupować na kredyt? Niepraktyczna gra to,
Będzie gnębił Cię weksel z niespłaconą ratą...
Gdy nie chcesz ciągnąć długów przechodzić tortury —
Zbieraj fundusz w P. K. O. — płać gotówką zgóry!

M. Cz.

TARDIEU TWORZY RZĄD

TRUDNOŚCI W OSIĄGNIĘCIU WIĘKSZOŚCI

Tardieu zamierza utworzyć gabinet koncentracji republikańskiej przy współpracy radykałów socjalnych.

TARDIEU OTRZYMAŁ MISJĘ

Poincare ze swej strony ma ich przekonywać o potrzebie wzięcia udziału w nowym rządzie. W razie nieudania się tej akcji, Tardieu utworzy gabinet o orjentacji niemal identycznej, jak orjentacja poprzedniego gabinetu. Według in formacyj z ostatniej chwili grupa radykałów socjalnych Izby i Senatu odmówiła udziału w rządzie Tardieu.

Tardieu oświadczył przedstawicielom prasy, że rozpocznie jutro narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Przyjmując delegację lewicy radykalnej, Tardieu oświadczył, że szczerze pragnie zrealizowania rządu koncetracyjnego i że będzie pracował w tym kierunku w duchu jaknajszerzej pojętej pojednawczości. — Pol. Aj. Tel.

TRUDNA SYTUACJA

PARYŻ, 27 lutego. — Dzień dzisiejszy upłynie prawdopodobnie na naradach premjera Tardieu z przedstawicielami stronnictw, z pośród których zamierza on utworzyć nowy gabinet.

Rozwiązanie kryzysu nie jest tak łatwe, jak mogło się wydawać zaraz po obaleniu gabinetu Chautempsa. Upadł on, jak wiadomo, 15 głosami, lecz w liczbie tych ostatnich było 9 komunistów, którzy z zasady głosują zawsze z opozycją. Pozostaje więc 6 głosów. Liczba ta, oczywiście jest niedostateczna dla zapewnienia gabinetowi stałej większości.

SZANSE TARDIEU

Wobec tego premjer Tardieu zmuszony był do szukania sposobów rozszerzenia tej większości. — Usiłowania te zwrócone zostały ku dwum skrajnym grupom centrowym, mianowicie ku grupie Franklin - Bouillona i Danielou, które wczoraj wypowiedziały się za udziałem w gabinecie koalicyjnym. Jeżeli dodać do tego, że grupa socjalistów - republikanów, której przewodzi Painleve wypowiedziała się w tym samym sensie, można uważać, że Tardieu potrafi na tyle posunąć swe zabiegi, że gabinet może być jutro ukonstytuowany.

Liczyć się wprawdzie należy z podjętą wczoraj przez grupę radykalną decyzją niebrania pod żadnym pretekstem udziału w gabinecie, któremu przewodniczyłby Tardieu, lecz, jak zaznacza „Excelsior", decyzja ta powzięta została nazajutrz po stoczeniu zaciętej walki, kiedy nie nastąpiło jeszcze uspokojenie rozpętanych namiętności.

GŁOSY PRASY

„Matin" stwierdzając, iż w Izbie nie ma żadnej zdecydowanej większości, ani prawicowej, ani lewicowej, widzi jako jedyne wyjście z sytuacji — rozwiązanie parlamentu. Również rozwiązania Izby domaga się niemal cała lewica parlamentarna.

Pisma radykalne stwierdzają, iż Tardieu jest obecnie zaufanym człowiekiem prawicy i może utworzyć jedynie gabinet prawicowy, z którym jednak radykali będą walczyć wszelkiemi środkami.

Organ Daladiera „La Republique" uważa, iż Tardieu może stworzyć jedyn e prawicowy gabinet bojowy, któremu radykali odmówią wszelkiego poparcia.

Leon Blum w socjalistycznym „Populaire" stwierdza jedynie możliwość utworzenia przez Tardieu rządu prawicowego, wobec którego socjaliści uprawiać będą zdecydowana opozycję. Nad wszelkiemi przewidywaniami prasy góruje jednak żądanie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów. — Aj. Wsch.

NOWY OKRES PRAWDZIWEGO POKOJU

„MANCHESTER GUARDIAN" O UMOWIE LIKWIDACYJNEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ.

LONDYN, 27 lutego. — Powszechną uwagę wzbudziła tu druga korespondencja „Manchester Guardianu" z Berlina, stwierdzająca, że atak nacjonalistów niemieckich na umowę likwidacyjną z Polską nie udał się, a zgoda Reichstagu jest dzisiaj zapewniona. Artykuł podkreśla, że prędzej, czy później Niemcy muszą się zdecydować, czy chcą z Polską wojny, czy pokoju. Dotychczas trwał stan mieszany wojny i pokoju, w cieniu którego kryła się nadzieja, że pewnego dnia Polska znajdzie się w wielkich kłopotach z Rosją i że może wówczas Niemcy za cenę pomocy lub tylko neutralności uzyskają od Polski koncesje terytorjalne.

Dziennik stwierdza, że kontynuowanie tego stanu rzeczy jest niemożliwe, albowiem wschodnie ziemie Niemiec cierpią nietylko z powodu „niedorzecznych granic", ale również z powodu braku wzajemnych ulg, które jedynie są w możności uczynić granicę tę możliwą do tolerowania.

Artykuł stwierdza, że obecnie Berlin przejrzał, iż umowa likwidacyjna jest zapoczątkowaniem nowego okresu prawdziwego pokoju pomiędzy Berlinem i Warszawą. Autor korespondencji określa walkę o umowę z Polską jako jedną z wielkich walk nowoczesnej historji Niemiec, wymieniając jako zasłużonych w wygraniu tej walki na pierwszem miejscu pos. Rauschera, nazywając go już ambasadorem, i chwali zdolności dyplomatyczne posła, który od wielu lat umiejętnie przygotowywał grunt; dalej dziennik wymienia kanclerza Müllera, ministra Curtiusa, wreszcie stwierdza również wpływ mniejszości niemieckiej Polski.

Podkreślając, że leaderzy tej mniejszości spędzają więcej czasu w Berlinie, aniżeli w Polsce, autor zaznacza, że po raz pierwszy chyba mniejszość narodowa przyczyniła się do umocnienia przyjaźni, a nie nienawiści pomiędzy obu krajami. Nakoniec artykuł wyraża zapatrywanie, że bez tej umowy mniejszość niemiecka w Polsce byłaby zgubiona.

SPRAWY POLSKO-FRANCUSKIE

OBRADY GRUPY PARLAMENTARNEJ POLSKO - FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 27 lutego. — Wczoraj po południu, w gmachu Izby Deputowanych, odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej francusko - polskiej.

Posiedzenie zagaił wiceminister wojny, dep. Charles Lambert, podnosząc w dłuższem przemówieniu znaczenie zeszłorocznej wycieczki parlamentarzystów francuskich do Polski.

Poseł Stroński przedstawił główne sprawy z dziedziny polityki zagranicznej ostatniego okresu, dotyczące stosunków francusko - polskich. Następnie rozwinęła się szczegółowa dyskusja. Dyskusja dotyczyła m. in. dalszych prac w zakresie zabezpieczenia równomiernego bezpieczeństwa na wschodzie, jak i na zachodzie Europy, oraz ścisłej łączności zbliżenia francusko - niemieckiego z koniecznością równoczesnego złagodzenia tarć między Niemcami a Polską.

Przewodniczący poseł Locquin w obszernem i szczegółowem przemówieniu, zestawiając kolejno poglądy przedstawicieli grupy polsko - francuskiej i mówców ze strony francuskiej oraz dając ogólny pogląd na wspólne sprawy, stwierdził całkowitą zgodność poglądów polskich i francuskich. Pol. Aj. Tel.

WATYKAN

śledzi za rozwojem akcji katolickiej w Polsce

CITTA DEL VATICANO, 27 lutego. — „Osservatore Romano" śledzi pilnie rozwój akcji katolickiej w Polsce, podając systematycznie długie sprawozdania z działalności poszczególnych stowarzyszeń oraz instytucyj.

Nadmienić trzeba, że organ Państwa Papieskiego bardzo skrupulatnie zamieszcza wszelkie wiadomości, dotyczące życia państwowego, społecznego a nawet kulturalno - artystycznego Polski, na pierwszej stronicy i w miejscu bardzo widocznem.

BERLIN. — Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko braciom Rudolfowi i Erwinowi Grosse, technikom oraz komisionerowi Wilhelmowi Adamczykowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw zagranicznych. Wszyscy trzej pochodzą z Berlina.

LONDYN. — W jednej z tutejszych fabryk kapeluszy wybuchł pożar, który spowodował śmierć trzech kobiet.

NA TROPIE

Sprawców uprowadzenia gen. Kutiepowa

PARYŻ, 27 lutego. — Policja francuska wpadła na trop właściwych sprawców uprowadzenia gen. Kutiepowa. Aresztowania sprawców spodziewać się tu w każdej chwili.

Policja zdołała wykryć ślady dzięki zeznaniom pewnej kobiety, która poczyniła ważne obserwacje na jednym z mostów paryskich na Sekwanie i szczegółowo opisała szary samochód i jadących nim osobników — Aj. Wsch.

ŻYCIE KATOLICKIE

ZAMACH NA KONKORDAT

P. P. S. I MIN. REFORM ROLNYCH

Na komisji sejmowej w dniu 25 lut. był rozpatrywany projekt ustawy w formie wniosku nagłego, zgłoszonego przez P. P. S., w sprawie ustalenia tytułu własności dóbr po-unickich, t. zw. „popówek“. Art. 1 tej ustawy brzmi:

„Właściwe okręgowe urzędy ziemskie na podstawie niniejszej ustawy wpiszą do ksiąg hipotecznych prawo własności Skarbu Państwa odnośnie do wszystkich dóbr Kościoła grecko-katolickiego (unickiego), odebranych przez rząd rosyjski do użytkowania Cerkwi prawosławnej, a które podlegały przymusowemu zarządowi państwowemu na mocy art. 1 punktu b. dekretu Naczelnika Państwa z 16 grudnia 1918“.

Powyższy projekt ustawy jest sprzeczny z Konkordatem, który w art. 24 p. 3 postanawia: „Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrję i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu Państwa polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy“.

A zatem umowa ze Stolicą Apostolską wyraźnie postanawia, że sprawa skonfiskowanych dóbr po-unickich może być załatwiona w porozumieniu tylko ze Stolicą Apostolską. Na tem stanowisku, tak wyraźnem zresztą i niedopuszczającem żadnych wątpliwości, stanął przedstawiciel departamentu wyznań. Natomiast przedstawiciel Min. Reform Rolnych był zdania, że sprawa może być rozpatrywana na podstawie wniosku P. P. S. i ustawa może być przyjęta z pewnemi tylko zmianami. Na tem samem stanowisku stanął Klub rządowy BB.

Jeżeli stronnictwa lewicowe w swej demagogji i nienawiści do Kościoła pozwalają sobie nieraz na propozycje łamania ustaw i umów, zabezpieczających prawa Kościoła, to w każdym bądź razie nie wolno tego czynić przedstawicielom władz państwowych. Każdy rząd, który dba o praworządność w państwie, o zaufanie i dobre imię, nietylko u swoich ale i zagranicą, zawsze dochowuje przyjętych zobowiązań.

Charakterystyczną cechą naszych obyczajów politycznych jest fakt zwrócenia uwagi na komisji, że ustawa we wniosku P. P. S., a więc klubu, będącego w ostrej opozycji do rządu, była przygotowywana... w Ministerstwie Reform Rolnych! Czyż Minister stwo nie może zgłosić ustawy do Sejmu w trybie normalnym przez Radę Ministrów, a musi koniecznie posługiwać się klubem nawet nie rządowym, ale opozycyjnym? Poco ta okólna droga?

Drugą cechą charakterystyczną — to nadzwyczajny wprost pośpiech, z jakim potraktowano sprawę dóbr pounickich, którego nie stosuje się u nas w Sejmie nawet do spraw wielkiej wagi. Wniosek został wydrukowany i rozdany posłom 23 lutego, a już na 25 zwołano komisję reform rolnych!

Trzecią wreszcie cechą, świadczącą o niezdrowych naszych stosunkach wewnętrznych, to fakt odłożenia komisji do 2 marca nie na skutek sprzeczności projektu z Konkordatem, nie na skutek sprzeczności w zajęciu stanowiska przez przedstawicieli Rządu, ale na skutek oświadczenia... członka klubu ukraińskiego, posła Łuckiego, że nie zdążył on jeszcze porozumieć się co do wniosku ze swymi wyborcami.

To są rzeczy nie do pomyślenia w praworządnem i szanującem się państwie. (KAP).

Katolicyzm i walka klas

ZASADNICZE DYSKUSJE SOCJALISTÓW

Wśród katolickich socjologów niemieckich, których przedstawicielem z jednej strony jest ks. Gundlach, Jezuita, z drugiej J. Peters, otwartą została ciekawa dyskusja na temat chrześcijańskiego pojęcia i wyrazu „walki klas“.

W swych dziełach socjologicznych ks. Gundlach używa terminu „walka klas“, wyjaśniając na czem polega różnica walki klasowej według pojęć marksizmu i chrześcijańskiej walki klas.

Marks walkę klasową przedstawia jako proces fatalistyczny skutkiem nadmiernego rozrostu ustroju kapitalistycznego, uprzywilejowań stanowych, a stąd nienawiści klasowej, doprowadzającej automatycznie do walki.

Chrześcijańskie pojęcie walki klasowej opiera się na fakcie realnych zmian, którym podlegają stosunki ekonomiczno - społeczne i wynikające z tego przegrupowania różnych stanów, czy klas, co nie obywa się bez tarć nieraz dość silnych, ale powodowanych nie nienawiścią lub fatalizmem ślepym, ale walką o sprawiedliwość z własnej wolnej woli.

Pojęcie „chrześcijańskiej walki klas“, rzucone w społeczeństwo, szczególnie do rzesz robotników katolickich, wywołało wiele niepokoju i fałszywych komentarzy, szczególniej wobec ruchu t. zw. socjalistów katolickich w Austrji i w Nadrenji.

Peters słusznie przytacza wyjątek z ostatniego listu Piusa XI do Związku niemieckich robotników katolickich: „Wszystko dobro, któreście uzyskali jest skutkiem wspólnej sprawiedliwości i miłości, *a nie owocem walki klasowej*.“

W tych słowach Papież wyraźnie piętnuje termin „walki klasowej“, jako niechrześcijański. Winien więc on być używany jedynie w dawnem, socjalistycznem pojęciu, nie mieszając go z pojęciem chrześcijańskiem zmian społecznych, które polegają nie na rewolucji, lecz na stałej i logicznej ewolucji stosunków.

Należy więc ustalić jakiś inny termin lub nazwać ten proces, jak bo określił Papież: akcją sprawiedliwości i miłości społecznej.

NACJONALIZM — OTO WRÓG!

WALKA Z KATOLICYZMEM W JUGOSŁAWJI

Potężna organizacja pan-serbska „Narodna Odbrana“ w Jugosławji wysunęła jako swą dewizę: „Jedno państwo, jeden naród, jedna religja“. Członkami kierowniczymi „Narodnej Odbrany“ są ludzie, stojący dzisiaj u steru rządów, ta sama więc dewiza stała się programem rządu Jugosłowiańskiego.

Pierwszym rozdziałem tego programu jest przeprowadzenie jedności religij w państwie. Wyraźnie o tem pisał niedawno organ urzędowy organizacji, twierdząc, że wszyscy katolicy w Jugosławji winni przejść na prawosławie. W tym kierunku rozpoczęto silną propagandę na wyspach dalmackich i w Istrji, lecz narazie bezskutecznie.

Przedewszystkiem zaś, jako środek najpotężniejszy, wprowadzono monopol szkolny przez Państwo w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich. Tylko państwo posiada inicjatywę w przygotowaniu personelu nauczycielskiego i podręczników szkolnych. Seminarja nauczycielskie prywatne zostały zamknięte. Cierpi na tem ogromnie szkolnictwo mniejszości narodowych, Węgrów i Niemców, które dotąd było w większej swej części wyznaniowe - katolickie. Wiele szkół katolickich zostało zamkniętych (Ljublana, Szkofja, Loci i Maribor), pozostałym odjęto możność dalszego rozwoju i współzawodniczenia ze szkołami państwowemi. Jednocześnie została rozwiązana katolicka organizacja wychowawcza młodzieży „Orzeł“, a wprowadzony państwowy „Sokół“.

Katolicy jugosłowiańscy nie mogą głośno protestować, gdyż dzienniki są poddane surowej cenzurze.

Episkopat katolicki konferował z ministrami katolickimi w Belgradzie, lecz są oni bezsilni wobec większości prawosławnej.

Ludność katolicka Kroacji, Słowenji i Slawonji zaprotestowała energicznie, co w pewnej mierze zmieszało czynniki rządowe w Belgradzie, które nie spodziewały się takiej jedności katolików.

Mimo to rząd belgradzki chce dalej prowadzić swą politykę, odczekaw szy przez jakiś czas, dopóki wzburzona opinja publiczna nie powróci do równowagi.

Katolicy kroaccy i słoweńscy oczekują poparcia całego świata katolickiego, a przedewszystkiem prasy katolickiej w ich walce o wiarę katolicką.

ZBÓR „MIŁOŚCI”

ROZWÓJ SEKCIARSTWA

Okres kierownictwa Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego przez ministrów - protestantów, pp. Świtalskiego i Czerwińskiego, zaznaczył się obok wrogiego ustosunkowania się do Kościoła katolickiego także niezwykłym rozwojem sekciarstwa. Powstała olbrzymia ilość sekt zarejestrowanych i niezarejestrowanych u władz. Rozporządzają one widocznie poważnemi funduszami, gdyż kolportują wiele pism, odezw, wydają broszury, urządzają w domach prywatnych zebrania, odczyty, „nabożeństwa“. Wyznawców i „ciekawych” liczą te sekty b. niewielu, mimo ożywionej propagandy. Widocznie „komuś“ zależy na rozbiciu i na rozproszkowaniu społeczeństwa katolickiego w Polsce.

Podaliśmy dotychczas do wiadomości publicznej wiele już informacyj o różnych sektach. Obecnie dodajemy nowe.

Zbór „Miłości“, zwany także Zborem Agape, powstał w Warszawie z inicjatywy niejakiego M. Lubeckiego po roku 1926. Organizacja ta, stojąca na stanowisku religji bezdogmatycznej i bezobrzędowej, usiłowała skupić w swych szeregach wolnomyślicieli umiarkowanych (t. zw. baudoinowców), którzy byli zmuszeni ustąpić ze Stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich (rozwiązanego w r. 1928) na skutek opanowania tego stowarzyszenia przez przedstawicieli proletarjackiego (bolszewickiego) kierunku w wolnomyślicielstwie w r. 1926. Usiłowania te odniosły tylko częściowy skutek.

Obecnie „Zbór Agape“ jest organizacją, lawirującą pomiędzy poszczególnemi sektami, żywiącą szczególną sympatję do hodurowców, zwłaszcza do ich protestanckiego odłamu. Przypomnieć tutaj należy, że na osławionej odezwie w sprawie napadu żydów na procesję we Lwowie obok podpisów przedstawicieli sekt figurowało również nazwisko przedstawiciela Zboru Agape. (KAP).

Rozpasanie

KULTURALNA“ WYSTAWA ROBOTNICZA

W berlinie w tych dniach rozegrał lińskim świecie artystycznym rozegrał się wielki skandal, który obecnie zatoczył szersze koła i jest żywo omawiany przez prasę stolicy Niemiec.

Georg Grosz, jeden z młodych malarzy, wystawił tekę rysunków, pośród których był jeden bluźnierczy, przedstawiający Chrystusa w masce gazowej. Teka ta została skonfiskowana, a jej autor oskarżony o obrazę religji. Sąd pierwszej instancji skazał Groszą na dwa miesiące więzienia z zamianą na grzywnę 2000 marek. Skazany odwołał się do wyższej instancji. Tu zaszedł ciekawy wypadek, świadczący o pojęciach dzisiejszych Niemców. Podczas przewodu sądowego przesłuchano jako rzeczoznawcę ustosza państwowego muzeum, Redloba, który określił, że skonfiskowany rysunek jest dziełem artystycznem artysta ma wolność w wyborze tematu dla przeprowadzenia swej idei. Na tej podstawie bluźnierca został uwolniony.

Zachęcona tem grupa berlińskich wolnomyślicieli, zareprodukowała treść tego rysunku w rzeźbie, przytem otoczenie Chrystusa zmieniono, dając mu otoczenie podobne do kościelnego. Rzeźbę tę wystawiono na „kulturalnej wystawie robotniczej“. [illegible] później policja usunęła ją z wystawy wraz z kilkoma innymi bluźnierczymi eksponatami. Z tego powodu wolnomyśliciele podnieśli wielki gwałt, zarzucając policji ignorowanie wyroków sądowych. Władze policyjne oświadczyły, że wyrok sądu dotyczył rysunku. W danym zaś wypadku chodzi o rzeźbę, różniącą się od rysunku. Decyzja policji została zaskarżona przez wolnomyślicieli. Oburzony świat katolicki Niemiec protestuje przeciwko obrazie religji, oczekując kary na bluźnierców.

Równocześnie prasa liberalna kruszy kopje w obronie bluźnierców, chociaż przyznaje równocześnie, że podlegają oni wpływom komunistycznym (Gb.).

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Ludzie i ich czyny

BYRD POWRACA. — SZEWC I SZPILKARZ. — ZŁOTO JEST WSZĘDZIE.

PONAD TARGOWISKIEM

Byrd wraca z pod bieguna.

Wraca z bogatemi zdjęciami filmowemi, pomiarami i innemi zdobyczami naukowemi.

Wieść ta jest naprawdę radosna.

Fakt ten jest ważniejszy od wiadomości o nowym upadku gabinetu w pewnem mocarstwie, o fiasku konferencji morskiej.

Fakt ten niesie nam atmosferę zdrowego optymizmu.

Oto, wraca człowiek, który dwa lata nieomal siedział wśród lodów, o tysiące mil od zamieszkałych lądów, prawie samotny — a przecież pracujący dla dobra całej ludzkości.

Są więc na świecie cele naprawdę wzniosłe, są ludzie ofiarni. Imio na ich i sławę ich czynów trzeba wynosić na świeczniki, ponad targowisko ludzkiej małości.

* * *

LITERACI WALCZĄ O BYT.

W Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy w Warszawie odbył się wieczór dyskusyjny na temat prawa autorskiego. Część zebranych występowała przeciwko istniejącej ustawie w szczególności przeciw wprowadzonym przez nią ograniczeniom prawa autorskiego.

Między innemi, ustawa ta postanawia, że wolno jest recytować (bez odszkodowania i zezwolenia autora) drobne utwory poetyckie, wyjątki z dzieł i t. p.

Ta sama ustawa postanawia, że bez zezwolenia autora i bez honorarjum nie wolno jest wystawić dramatu, komedji czy nawet wodewilu w jednym akcie.

Jeden z autorów przedstawił tę rozbieżność zasad prawa w ten sposób:

— Wyobraźmy sobie szewca i szpilkarza.

Szewc ma prawo sprzedawać swe buty po oznaczonej cenie, szpilkarz musi mu dawać szpilki darmo. Trudno wartość dzieła mierzyć jego wielkością. Czy każdy polski Rodoć, piszący drobne humoreski, ma bez butów chodzić i za darmo oddawać płody swego talentu?

W odpowiedzi na to ktoś rzekł:

— Ponieważ za darmo deklamowano Mickiewiczowską Odę, więc mogli wychować się na niej ci, którzy walczyli o Polskę niepodległą.

— Ale dziś w Polsce niepodległej Mickiewicz też zapisałby się do związku zawodowego literatów, jeśli nie chciałby zginąć z głodu.

— I słusznie — wtrącił inny literat — dziś na deklamacjach zarabiają przedsiębiorcy grube pieniądze, a autor umiera na suchoty... w najlepszym razie kieszonkowe.

* * *

MAGJA ZŁOTA.

W miejscowości Mayac, we Francji, odkryto pokłady złota. — Wywołało to wśród miejscowej ludności niezwykła sensację. Niektórzy w nieopanowanej gorączce rozkopują swe pola i ogrody w poszukiwaniu złota.

Oto cel życia niektórych.

Badania laboratoryjne wykazały ostatnio, że złoto w niewielkich ilościach jest właściwie wszędzie. W kurzych jajach, w cielęcym mózgu, w wodzie, w roślinach. W żołądku strusia odkryto niedawno diamenty. Wogóle — złoto, srebro i in. szlachetne metale, stanowią niezbędny czynnik życia, działają bowiem zabójczo na bakterje chorobotwórcze. Natomiast nadmiar metalów szlachetnych w organiźmie działa zabójczo, zatruwa!

Jest w tych fizjologicznych odkryciach ziarno prawdy moralnej. Złoto jest przydatne jako jeden z czynników życia, lecz zabójcze, jako jego wyłączny cel.

Poparcie społeczeństwa

PRASA KATOLICKA W AMERYCE

Biskup Mac Dewitt z Harrisburg, członek biskupiego komitetu prasowego w Waszyngtonie, zwrócił się z gorącem wezwaniem do ogółu katolickiego w Stanach Zjednoczonych, polecając bardziej czynne i skuteczne poparcie katolickiej prasy i wydawnictw.

W tym celu proponuje, by w każdej katolickiej organizacji powołano do życia komitet prasowy, którego zadaniem byłoby czynne poparcie katolickich wydawnictw w rozszerzaniu wydawnictw i pism katolickich.

Im więcej prasie katolickiej użyczy poparcia całe społeczeństwo, tem prędzej i łatwiej osiągnie ona poziom jej należny.

ZE ŚWIATA

TRISTAN BERNARD „OSZCZĘDZA"

DOBRY HUMOR ZNAKOMITEGO PISARZA

Jednym z najbardziej poczytnych autorów we Francji jest bezsprzecznie Tristan Bernard. Znany on jest powszechnie — ze swą długą brodą i zawsze śmiejącemi się oczyma — jako jeden z najprzyjemniejszych ludzi w towarzystwie.

Jedną ma tylko wadę... nie umie nigdy utrzymać pieniędzy w portfelu. Wreszcie jednak wesoły literat postanowił składać oszczędności, by zapewnić sobie spokojną przyszłość. Gdy za jedną ze swych komedyj otrzymał okrągłą sumę 80.000 fr., zaniósł ją bezpośrednio do Banque de France i umieścił na książeczce oszczędnościowej z mocnem postanowieniem, by do tej sumy stopniowo dokładać, dopóki nie zbierze się ca ły miljon, potrzebny na kupno majątku.

Lecz — stało się inaczej.

Każdego tygodnia regularnie Tristan Bernard zjawiał się w Banku Francuskim, by... podjąć część złożonej sumy. Wreszcie z 80.000 fr. pozostał tylko jeden ostatni tysiąc. I ten wreszcie podzielił los poprzednich.

Gdy po odebraniu ostatniego tysiąca Tristan Bernard opuszczał gmach bankowy, ujrzał stojących przed wejściem dwu żołnierzy, którzy tam dzień i noc w pełnem uzbrojeniu pełnili straż. Podszedłszy do nich, poklepał ich poufale po ramieniu i z serdecznym uśmiechem powiedział:

— Bardzo wam dziękuję, starzy przyjaciele, za waszą przysługę. Teraz już was nie potrzebuję. Możecie odejść spokojnie do domu!

Nowy Jork podziemny

Zagadnienie ruchu kołowego w tem mieście

Ruch uliczny w Nowym Jorku osiągnął już tak wielki rozwój, że władze miejskie są tem bardzo zaniepokojone. Przez same tylko mosty między Manhattan i Brooklyn'em przejeżdża 147.285 wozów ciężarowych, gdy przed 15 laty jeszcze przejeżdżało ich zaledwie 18.790.

Ponieważ tak ożywiony ruch grozi ruinacją bruków, a następnie zatarasowywa zupełnie ruch pieszy, municypalność Nowego Jorku postanowiła skierować ruch śródmieścia pod ziemię. Dlatego też będzie zbudowany tunel podziemny, prowadzący z Westernstreet w Manhatran przez wyspę Governor aż do Brooklyn'u.

Długość tunelu wyniesie około 8 km., zaś koszta budowy obliczono na 58 milj. dolarów.

Wolność naukowa

w Rosji sowieckiej

W Leningradzie istnieje Instytut naukowy, zwany „Naukowy gabinet państwowego zakładu dla studjum kryminalistyki".

W czasie swego odczytu na jednem z posiedzeń Instytutu, prof. Szyszylenko wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci słynnego włoskiego kryminologa, Henryka Ferri.

Wielu profesorów, między innymi znani kryminologowie, Orszański i Ljubliński, powstali ze swoich miejsc. Obecnie władze sowieckie rozważają, w jaki sposób ukarać to „przestępstwo" uczczenia faszysty. W najlepszym razie profesorowie, którzy zawinili, będą usunięci ze swych stanowisk.

Amerykański „gest"

36.000 franków rzuconych w tłum

W ostatni czwartek przed samą północą, gdy rozbawiona Nicea przyjmowała na Promenade des Anglais przybyłego „Króla karnawału", ekscentryczna Amerykanka, Mrs. Frank R. Phipps z okna Méditerranée rzuciła w tłum 36.000 franków w banknotach i drobnej monecie.

Była to jej wygrana w tym dniu od godz. 4-ej popołudniu. Pod wpływem chwilowej zachcianki wyrzuciła ją w jednej chwili przez okno, emocjonując się widokiem tłumu, bijącego się o fruwające w powietrzu i leżące na ulicy pieniądze.

Mieszkanie w r. 2.000

Przewidywania amerykańskiego architekta

Amerykański architekt, Free, na zebraniu Związku Inżynierów w Nowym Jorku wygłosił odczyt o przyszłem budownictwie w r. 2.000.

Całe urządzenie domu będzie zelektryfikowane w każdym szczególe. Elektryczne światło w nocy, i we dnie dla złagodzenia siły promieni słonecznych, wentylacja, ogrzewanie w zimie i ochładzanie w lecie dokonywane będzie zapomocą elektryczności. Wszelka posługa będzie zbyteczna. Pisać będą elektryczne maszyny i arytmometry. Elektryczność w r. 2.000 zastąpi wszędzie pracę człowieka.

119 MILJARDÓW PAPIEROSÓW

wypaliły Stany Zjednoczone w ciągu roku

Według świeżo ogłoszonej statystyki Stanów Zjednoczonych o konsumpcji tytoniu w r. 1929, wypalono w ciągu tego roku 119.038.841.560 papierosów. Według obliczeń przypada przeciętnie po 1.000 sztuk na osobę, licząc w tem kobiety i dzieci.

Humor

John: — Czy stara Mac Doodle dała ci co za to, żeś ją przeprowadził przez ulicę?

Jack: — Tak. Powiedziała mi przytem: Masz tutaj na szklankę herbaty.

John: — Ile dostałeś?

Jack: — Kawałek cukru.

Urzędnik celny: — Jak to wytłumaczyć, że Szanowna Pani ma w paszporcie ma włosy jasno-blond, a obecnie jest ciemną szatynką?

Dama: — Paszport, proszę pana, był wydany kilka tygodni temu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BYT ROBOTNIKA I INTELIGENTA

BYTOWANIE I SKALA WYDATKÓW WARSTW PRACUJĄCYCH W POLSCE

Polska posiada ok. 800 tysięcy robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, którzy wraz z rodzinami stanowią olbrzymią rzeszę, sięgającą liczby zgórą trzech miljonów osób. Jest to poważna cyfra, stanowiąca przeszło 10 proc. ogółu ludności Polski. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że jest w Polsce szereg ośrodków, gdzie dominującym elementem jest żywioł robotniczy, to dojdziemy do wniosku, że warunków życia tych mas bagatelizować nam nie wolno.

Aby dobrze zrozumieć teraźniejszość, należy spojrzeć na nią z perspektywy przeszłości, odległej przynajmniej o lat 25. Wówczas stwierdzimy, że to, co kiedyś było marzeniem lub rzeczywistością urojoną warstw robotniczych, dziś zostało zrealizowane niekiedy z naddatkiem.

Ale to tylko część ogólnych potrzeb warstw robotniczych. Moc postulatów świata pracowniczego nie została jednak uwzględniona. Tłumaczy się to oczywiście ogólnie ciężkiemi warunkami gospodarczemi.

Z danych statystycznych, jakie się ukazały, dowiadujemy się, że przeciętny zarobek rodziny robotniczej w trzech okręgach (Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie) wynosił 258 złotych miesięcznie. Koszt utrzymania zaś rodziny złożonej z 4 osób w tym czasie wynosił: w Warszawie 281 zł., w Łodzi 220 zł., w Zagł. Dąbr. 265 zł. Przeciętnie zaś zarabiała ta rodzina: w Warszawie 275 zł., w Łodzi 231 zł., w Zagł. Dąbrowskiem 257 złotych.

Z zestawień tych wynika, że koszty utrzymania są wyższe od zarobków w Warszawie i Zagł. Dąbrowskiem. Natomiast wprost przeciwne zjawisko konstatujemy w Łodzi.

W trzech wymienionych przez nas okręgach, robotnicy wydają na żywność 61 proc. swych zarobków, co tłumaczy się niską skalą życia; na alkohol i tytoń robotnik przeciętnie wydaje 4 proc. swego zarobku. Natomiast urzędnik wydaje na żywność 43 proc., a na alkohol i tytoń 1,9 proc.

Wydatki kulturalne nie przekraczają przeciętnie w rodzinie robotniczej 3 proc., podczas gdy urzędnik wydaje na ten cel 6,2 proc.

Jeżeli chodzi o wydatki na żywność, to w Europie Polska pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce, potem idzie Czechosłowacja (54 proc.), Szwajcarja (44 proc.), Holandja (40 proc.) i wreszcie Danja (39 proc.). Z tego można wnioskować, że w państwach, gdzie wzrasta nieco zamożność warstw robotniczych, suma, wydatkowana na żywność, zmniejsza się automatycznie.

Dopóki więc nie zwiększy się skala utrzymania warstw pracujących, a przedewszystkiem inteligencji, dopóty nie zwiększy się popyt na rynku gospodarczym. Od poprawy bowiem bytu pracowników, zależne jest ogólne życie gospodarcze kraju.

Gr.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 17.75 — 18.25; pszenica 32.50 — 33.50; jęczmień browarniany 23.00 — 25.00; jęczmień zwycz. przemiał. 19.50 — 20.00; owies 15.00 — 16.50; mąka żytnia 70 proc. 30.00; mąka pszenna 65 proc. 52.00 — 56.00; otręby żytnie 12.00 — 13.00; otręby pszenne 14.75 — 15.75; wyka 28.00—30.00; peluszka 24.00 — 26.00; groch polny 26.00 — 29.00; groch Victoria 28.00

WALUTY I DEWIZY:

Dol. St. Zjedn. 8,89—8,85; Londyn 43,44 i pół — 43,23; Nowy Jork 8,923—8,883; Paryż 34,97—34,80; Szwajcarja 172,47—171,61

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. poż. inwestycyjna 131,00—130,50; 5 proc. państw. poż. premjowa dol. 79,00—77,75—78,50; 5 proc. konwersyjna 52,00.

AKCJE:

Bank Polski 163,50—164,00; Bank przem. we Lwowie 105,00; Elektr. dąbrow. 50,00. Drogi dojazdowe 20,00; Węgiel 50,00; Cegielski 39,00; Lilpop 23,50; Starachowice 20,25.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

36)

Niezwykle długi, jak na mnie i mocny sen znacznie mnie pokrzepił nerwowo. Tylko piersi bardzo mnie bolały, ale to tak bolały, jak gdyby mi w nocy ktoś po nich chodził. Nie płuca, jak się to zdarza przy katarze, więc nie przy oddychaniu, tylko mięśnie, obolałe, zupełnie jakby obtłuczone. Macając się po piersiach z wielkiem zdumieniem wyczuwałem w nich po obu stronach obrzmienia, niby sutki albo też — co byłoby gorsze — nabierające w piersiach wrzody. Tak się tego zląkłem, że przez jakiś czas leżałem przerażony, rozmyślając, coby to być mogło. — Wreszcie wyskoczyłem z łóżka, podbiegłem do lustra, rozsunąłem nocną koszulę i ujrzałem pod obu piersiami. —

Tu szelma Grubas dla większego efektu umilkł

— No? — pomogłem mu.

— Dwa czarne półksiężyce!

— Co?

— Niby jakto?

— Jakie półksiężyce?

Pytania sypnęły się jedno po drugiem. A Grubas powtórzył:

— Dwa czarne półksiężyce!

— Cóż to było?

— Skąd?

— Dwa ogromne sińce, każdy wielki, jak pół mojej dłoni — oto, co to było. A skąd się to wzięło — nie miałem najmniejszego wyobrażenia. Właśnie — długi czas stałem tak w koszuli przed lustrem, zastanawiając się, co się to właściwie stało...

— Może się uderzyłeś o co?

— W nocy nie wstawałem.

— Może nie pamiętałeś! Zapomniałeś!

— Najprawdopodobniej wstałeś, straciłeś przytomność, upadłeś, uderzyłeś piersią o kant łóżka —

— Toby była pręga a nie półksiężyce, półkola, rozumiesz? I w dodatku, gdyby taki gmach, jak ja, runął całym ciężarem piersią na ostry kant łóżka, to kości z pewnością by to odczuły... A tymczasem kości nie bolały mnie zupełnie, tylko mięśnie.

— Więc cóż to mogło być?

— Albożja wiem? Uchyliłem drzwi i, jak codzień, krzyknąłem na Marynię i uciekłem do łóżka. Jak codzień zamiast Maryni weszła z piwem i wódką gospodyni. — Piwa szklankę wypiłem, zapaliłem papierosa i pokazałem jej czarne półksiężyce pod piersiami. Zdębiała!

— Wyobrażam sobie! — rzekłem.

— Tak.

— Bez słowa, poważna, majestatyczna w swych fioletach, podpłynęła ku drzwiom przedpokoju i zawołała Marynię i Edwardka. Przybiegli i tak we troje stali nademną, w milczeniu przyglądając się moim posiniaczonym straszliwie piersiom i macając je czasem. Zaczęli mnie wypytywać, taksamo jak wy, czy nie wypadłem z łóżka, czy nie uderzyłem się nie potłukłem, a kiedy zrozumieli, że nie, wszystko troje z trwogą spojrzeli w stronę manekina. Myślałem, że trzasnę ze śmiechu!

— Idjota! — wykrzyknąłem. — A przecie —

— To ty jesteś idjota! — przerwał mi Grubas — Bo jeślibyśmy nawet przyjęli, że to miała być odpowiedź zmaterjalizowana na moje wyzwanie poprzedniego wieczoru, to znaczyło, że ja wszystko mam już w rękach, ie moje przypuszczenia potwierdziły się a zatem — wiem, z kim mam do czynienia! No, zrozumiejże, stary, że to było najważniejsze, bo jeśli to był istotnie ten ktoś, o kim myślałem, to on mi groźnym być nie mógł, choćby nie wiem ile prewitów miał na swe usługi! Z temi gadami konszachty prowadzić mógł owszem, ale użyć ich nie był by w stanie, ponieważ człowiek ten nie był już twórczy. Dementia senilis, moi kochani, może paskudnie napsocić, ale — nie jest twórcza, nie ma sil.

— No, tak! — odezwałem się. — Nagadałeś się, Gruby, do bezwstydu. Ale teraz pozwól, abym ci powiedział coś, co mi przez ten czas przyszło na myśl. Te twoje czarne półksiężyce, to nie było nic innego, jak tylko artretyczne sińce. Typowo artretyczne!

— Chwała Bogu! — z przesadnym akcentem ulgi wykrzyknął Grubas.— Nareszcie siedowiedziałem. Prawdę mówiąc, od samego początku myślałem, że to będzie coś w tym rodzaju, bo przecie nie macie mnie za takiego kretyna, abym mógł myśleć, że to manekin w nocy mnie deptał. Takie wyobrażenie zmory byłoby naprawdę zbyt groteskowe. Jakbym widział: Pokój, na łóżku w białawo - zielonawem świetle leży śpiący człowiek z twarzą, wyrażającą ból i lęk, a na piersiach skacze mu manekin z „miną złośliwą" — naszkicowana jakby fosforową zapałką — w powietrzu, czy jak... Haha!

Dość na tem, że posłuszna skinieniu gospodyni Marynia, przezwyciężywszy strach, dzielnie podeszła do manekina i wyniosła go z pokoju.

— A sińce?

— Trwało dość długo, nim zniknęły.

(C. d. n.).

DROBIAZGI GOSPODARCZE

FABRYKI OBUWIA MECHANICZNEGO. — Położenie krajowych fabryk obuwia pogarsza się w dalszym ciągu. Liczba fabryk pracujących spadła znowu, a przeważna część fabryk pracujących jest w ruchu zaledwie przez dwa dni w tygodniu.

Na rynku pojawiła się nowa konkurencja zagraniczna mianowicie węgierskie fabryki, które uprawiają dumping kredytowy, oferując towar na kredyty dziewięciomiesięczne. Również konkurencja „Baty" daje się coraz bardziej we znaki przemysłowi ręcznemu.

ZASTĘPSTWA BANKU POLSKIEGO. — Bank Polski zawiadamia, że dnia 3 marca 1930 r. rozpoczną swe czynności nowe zastępstwa Banku w Andryhowie i Przeworsku. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO - FRANCUSKIEJ.— Dn. 25 b. m. pod przewodnictwem Ambasadora Francji p. Larocha odbyło się zebranie członków Izby Handlowej Polsko - Francuskiej, na którem dyr. Ostrowski złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Izby za r. 1929, z którego wynika, że stosunki handlowe w okresie sprawozdawczym między Polską a Francją rozwijały się dość pomyślnie.

Powyższe sprawozdanie zebrani jednomyślnie przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

SZKOŁA LUDOWA RYBACKA NA HELU. — W tych dniach w Gdyni odbyła się konferencja przy udziale 14 przedstawicieli zainteresowanych urzędów, banków i organizacyj społecznych. Na posiedzeniu tem zdecydowano wybudować w nowej kolonji rybackiej na Helu Dom Ludowy i Szkołę Ludową typu regjonalnego.

Do obowiązkowego programu tej szkoły będą włączone specjalne przedmioty, jak początki nawigacji i praktycznego żeglarstwa, elementarne pojęcia o budowie kutrów i łodzi rybackich, sporządzanie sieci i innego sprzętu rybackiego i t. p.

Przy szkole znajdować się będzie specjalne pomieszczenie, na okazowy kuter rybacki, silnik ropowy i inne narzędzia używane przez rybaków. Będzie to pierwsza szkoła tego typu w Polsce.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego r. b. wykazuje zapas złota 701 milj. 004 tys. zł. t. j. o 50,9 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 11 milj. 638 tys. zł. do sumy 335 milj. 907 tys. zł. również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 721 tys. zł. do sumy 99 milj. 232 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 5 milj. 804 tys. zł. i wynosi 670 milj. 321 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 69 milj. 238 tys. zł. (553 milj. 038 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42 milj. 900 tys. zł. (1.165.248 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 40,80 proc. (10,80 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - walutowe 61,51 proc. (21,51 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 60,16 proc.

SYTUACJA NA RYNKU CUKROWNICZYM. — Notowania giełd cukrowych w ub. tygodniu nie podlegały poważniejszym wahaniom. Wpływ na ceny cukru wywierały w dalszym ciągu wiadomości o projektach kubańskiej komisji eksportowej. Z Kuby nadeszła właśnie wiadomość, że plan dobrowolnego obniżenia produkcji cukru, zaproponowany przez kubańskich plantatorów upadł ze względów politycznych. Bank Amerykański udzielił przemysłowi cukrowemu kubańskiemu na sfinansowanie produkcji kredytu w wysokości 35 mil jonów dolarów.

Niska cena cukru na rynkach międzynarodowych nie znajduje ekonomicznego wytłumaczenia, gdyż według ostatnich obliczeń wszechświatowy tegoroczny zapas cukru wynosi tylko o 1 miljon ton więcej niż zapas w r. ub. Wobec tego zaś, że dzienne spożycie cukru na całym świecie pochłania około 75 tys. ton, zapas tegoroczny większy jest od zapasu z ub. roku o 14 dni konsumcji. Sytuacja więc w światowym przemyśle cukrowniczym nie jest zła i poważniejsze przesunięcia w produkcji jak np. zmniejszenie się wskutek klęski żywiołowej w jednym z krajów, uprawiających plantacje cukru trzcinowego, mogą wpłynąć na zmianę konjunktury, a nawet na podniesienie się cen cukru.

TARYFA ULGOWA NA PRZEWÓZ MIAŁU WĘGLOWEGO. — Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w lutym b. r. taryfę ulgową na przewóz miału węglowego do Łodzi i do najbliższych ośrodków przemysłu włókienniczego jak Zgierz, Pabjanice, Ozorków i Tomaszów.

W związku z tem Izba przemysłowo - handlowa łódzka zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o rozszerzenie tego rozporządzenia również na stacje: Zduńska Wola, Kalisz, Moszczenica i Piotrków.

KULTURA I SZTUKA

DROBIAZGI

ZGON UCZONEGO. — Zmarł w Kownie, w szpitalu wojskowym wybitny znawca i badacz języka litewskiego prof. Jan Jabłonskis.

Prof. Jan Jabłonskis urodził się w roku 1861. Po ukończeniu studjów, poświęcił się pracy pedagogicznej i naukowej. Napisał szereg dzieł językoznawczych. Jego gramatyka, którą wydał pod pseudonimem Jana Rygiszkisa uchodzi za najlepszą gramatykę języka litewskiego. Z chwilą założenia w roku 1922 uniwersytetu litewskiego Jabłonskis zostaje profesorem języka litewskiego, z powodu jednak słabego zdrowia zmuszony został na jesieni 1926 roku przerwać swe wykłady.

PERFUMERJA PARYSKA PRZECIW MOLNAROWI. — Znana perfumerja paryska Chanela wytoczyła proces głośnemu komedjopisarzowi węgierskiemu Franciszkowi Molnarowi, domagając się odszkodowania w wysokości 20 tys. pengo za użycie w swej sztuce słów, obniżających wartość wytworów tej perfumerji. Mianowicie w komedji „Raz, dwa, trzy" Molnar dał dialog, w którym na propozycję użycia perfum Chanel'a jedna z bohaterek odpowiada: „Weź mi perfum „Molineux 22", perfumy te są o 18 proc. tańsze i pachną o 27 proc. lepiej". Rozprawa, która rozpoczęła się przed sądem w Budapeszcie, została odroczona do końca miesiąca. Budzi ona wielkie zainteresowanie w całem mieście.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE DRAMATU „HERNANI" W KOMEDJI FRANCUSKIEJ. Dn. 25 b. m. nie zważając na przesilenie gabinetowe, miało miejsce w Komedji Francuskiej, w obecności prezydenta republiki uroczyste przedstawienie, w setną rocznicę pierwszego przedstawienia dramatu Wiktora Hugo „Hernani", które to przedstawienie w roku 1830-ym wywołało burzliwe incydenty, wobec protestów wielbicieli dawnej tragedji klasycznej przeciwko wprowadzaniu sztuki teatralnej na nowe tory. W dniu rocznicy przed przedstawieniem orkiestra wykonała specjalną kantatę, napisaną na to przedstawienie, a znany poeta Fernand Gregh wygłosił odczyt, w którym przypomniał okoliczności, w jakich odbyło się pierwsze przedstawienie „Hernaniego" przed stu laty, następnie dwie artystki wygłosiły specjalnie napisany wiersz okolicznościowy, poczem odegrano kilka aktów samego dramatu.

ODEZWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU W SPRAWIE FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ. — Jedna z podstaw naszej obecnej organizacji naukowej, jaką jest Fundusz Kultury Narodowej, jest poważnie zagrożona, albowiem zachodzi obawa, że dotychczasowa osobna dotacja na ten cel zniknie bezpowrotnie. Świadomość tego faktu występuje dziś jaskrawo wobec skreślenia przez Sejm tej pozycji w preliminarzu budżetowym państwowym na rok 1930/31 i nasuwa smutne refleksje na przyszłość, o ile dotychczasowy stan w ostatecznych obradach ciał ustawodawczych nie ulegnie naprawie.

Groźne niebezpieczeństwo tego zjawiska dla rozwoju kultury polskiej w najbliższej i dalszej przyszłości podkreśliły i podniosły należycie już instytucje i tow. naukowe, literackie i artystyczne w Krakowie w apelu z dnia 5 lutego b. r. oraz konferencja Rektorów wszystkich państwowych szkół akademickich odbyta w dniu 14 — 15 lutego w Warszawie. To też Towarzystwo Naukowe w Toruniu na walnem zgromadzeniu dnia 19 lutego 1930 r. solidaryzując się w zupełności z tą akcją ze względów zasadniczych, ze swej strony uchwaliło zwrócić się do ogółu społeczeństwa i czynników miarodajnych z gorącem wezwaniem, by nie dopuściły do zaprzepaszczenia tej ostoi naukowych poczynań, utworzonej w dziesiątą rocznicę wskrzeszenia Państwa.

W szczególności zaś Towarzystwo Naukowe w Toruniu, pracujące przeszło lat pięćdziesiąt nad organizacją nauki polskiej na Pomorzu, przed którem obecnie stoją doniosłe zadania szerszej niż dotąd rozbudowy regjonalnych prac badawczych, uprawianych równolegle przez naukę niemiecką, dysponującą obfitemi środkami materjalnemi, zaznacza, że odczuwa wspomniane niebezpieczeństwo tem silniej. Zwracając się do społeczeństwa i jego przedstawicieli żywi nadzieję, że Fundusz Kultury Narodowej zyska obrońców i zostanie przywrócony.

Zarząd: Ks. Alfons Mańkowski, prezes; dr. Otton Steinborn, wiceprezes; Zygmunt Mocarski, sekretarz; dr. Stanisław Woyda, skarbnik; ks. dr. Władysław Łęga, redaktor wydawnictw; dr. Kazimierz Sochaniewicz, bibljotekarz - kustosz; Gwido Chmarzyński, zastępca sekretarza.

ZE ŚWIATA RADJA

ZAINTERESOWANIA ROLNIKÓW

Ostra choroba, na jaka zapadł organizm gospodarczy naszego kraju, szczególnie zaatakowała nasze rolnictwo, gnębiac niskiemi cenami, nieopłacającemi kosztów produkcji, wszystkich bez wyjatku rolników.

Nad wynalezieniem środków zaradczych trudza sie organa państwowe, organizacje rolnicze, wreszcie rolnik sam przemyśliwa wciąż, jakimby sposobem z gospodarki swej, do której coraz to pewna sumę dołoży, osiagnać wreszcie jaki taki dochód, choć na pokrycie wkładów i opędzenie najbardziej palacych potrzeb osobistych. W tych swoich dociekaniach zwraca się rolnik myśla ku działom gospodarstwa dotychczas bądź niedocenionym, traktowanym ubocznie, bądź zupełnie nie prowadzonym, szukając w tych działach produkcji rolnej opłacenia kosztów włożonej w nie pracy i ewentualnego dochodu. Dążenia te znajduja swój wyraz w działalności działu rolnego „Polskiego Radja". W odczytach nadawanych przez radjo zwracana jest szczególna uwaga na te zagadnienia, jak np. nawozy naturalne, których właściwe rozwiązanie w gospodarstwie pozwala bez nakładów pieniężnych powiększyć osiagalny dochód.

Dalej sprawa hodowli drobiu, hodowli trzody chlewnej, z zakresu produkcji roślinnej — uprawa roślin lekarskich, przemysłowych, znalazła lub znajdzie niebawem miejsce w rolniczych programach radiowych.

Wyrazem specjalnych zainteresowań radjosłuchaczy rolników w okresie kryzysu rolniczego sa listy nadsyłane do skrzynki rolniczej radjostacji warszawskiej.

Przebija w nich widoczny zwrot ku zagadnieniom dla rolnika niejednokrotnie nowym, lub dotychczas zaniedbywanym. Widać w listach tych, że rolnicy, ratujac sie przed choroba kryzysu, wykazuja duża przedsiębiorczość w wyszukiwaniu nowych źródeł dochodu. Umysły pracują, wzrasta zainteresowanie drobnemi szczegółami prowadzonego warsztatu — i to jest jedyna bodaj dobra strona przeżywanego ciężkiego okresu.

„Polskie Radjo" stara się wszelkiemi siłami sprostać stawianym mu przez radjosłuchaczy - rolników zadaniom, przeznaczajac czas oddany w programie rolnictwa całkowicie na poruszenie tych zagadnień, jakie przeżywany kryzys rolniczy na pierwszy plan wysuwa.

TRANSMISJA Z FILHARMONJI

Dziś, dnia 28 b. m. wieczorem stacja stołeczna, oraz wszystkie prowincjonalne stacje nadawcze transmitować beda z Filharmonji warszawskiej bardzo ciekawy koncert symfoniczny pod dyr. Jerzego Bojnowskiego. Na wieczorze tym m. in. świetny wiolonczelista p. Kazimierz Wiłkomirski wykona po raz pierwszy w Warszawie koncert wiolonczelowy młodego i utalentowanego kompozytora polskiego p. J. Matlakiewicza. Koncert ten, odegrany niedawno przez p. Wiłkomirskiego w Bukareszcie spotkał sie z nader pochlebna oceną tak ze strony publiczności, jak i ze strony prasy.

Koncert zostanie poprzedzony interesująca pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera.

Tego samego dnia o godz. 15.45 wygłosił mjr. J. Niezgoda interesujacy odczyt p. t. „Z życia polskich zespołów śpiewaczych".

GORĄCZKA W ŁODZI

Jak donosza z Łodzi, miasto to żyje obecnie nietylko pod znakiem polepszenia sytuacji na rynku pracy, lecz i pod znakiem goraczki radjowej, ogarniajacej coraz szersze sfery. Demokratyczne hasło „Polskiego Radja" „Cała Polska na detektor" znalazło serdeczny oddźwiek w tem mieście. Jak grzyby po ożywczym deszczu, powstaja liczne składy odbiorników radiowych, prosperuje również „chałupnictwo" detektorowe.

„Polskie Radjo", pragnac przyczynić sie do najszerszego zdemokratyzowania radjofonji, rozpowszechnia na terenie łódzkim bezpłatne broszurki i schematy, które w sposób przystępny poucza ja jak najłatwiej, najlepiej i najtaniej zbudować własnemi siłami doskonały aparat kryształkowy.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 2 marca r. b.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *11.68 — 12.10* Syg. czasu. *12.10* Poranek symf. z Filh. Warsz. *15.20* Muzyka *16.00* O naszych zwyczajach zapustnych. *16.20 — 16.40* Muzyka gramof. *16.40* Z dziwów instynktu u owadów. *16.55 — 17.15* Płyty gramof. *17.15* Żandarm Europy. *17.40* Koncert. *19.25* Mahatma Gandhi, nasz przywódca, wygł. p. Raj Behari Lal Mathur. *19.58 — 20.00* Syg. czasu *20.00* Nowela p. t. Taranty. *20.15* Koncert czeski. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15* Transm. z Katedry Pozn. *12.10 — 14.00* Poranek symf. z Warsz. *15.00 — 15.20* Kronika rolnicza. *15.20 — 16.00* Transm. z Warsz. *16.00 — 17.15* Transm. z Katowic. *17.15* Odczyt p. t. Żebractwo a nędza. *17.40 — 19.00* Transm. z Warsz. *19.15 — 19.55* Audycja kar nsawałowa. 20.00 Kwadrans lit. z Warsz. *20.15* Transm. z Warsz. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Transm. z Katedry Pozn. *12.05 — 12.25* Odczyt roln. *12.25 — 12.45* Odczyt roln. *12.45 — 13.10* Wykład dla gospodyń. *16.45 — 17.00* Gawęda harc. *17.00 — 17.45* Koncert gramof. *17.45 — 18.15* Audycja dla dzieci. *18.15 — 18.30* Biuletyn Stow. Mł. *18.50 — 19.40* Koncert. *19.40 — 20.00* Silva rerum. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. z War. *20.15 — 22.15* Transm. z Warsz. *22.30 — 24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *10.15* Nabożeństwo z kośc. *12.10 — 14.00* Poranek symf. z Warsz. *15.00 — 14.20* Konkursy rol. na Śląsku *15.20 — 15.40* Doczesność a wieczność. *15.40 — 17.15* Koncert popul. *17.15 — 17.40* Na szachownicy. *17.40 — 19.00* Transm. z Warsz. *19.20 — 19.30* Intermeszzo muz. *19.30 — 19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. *20.15 — 22.15* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. taneczna.

WILNO: *10.15* Naboż. z Poznania. *15.00 — 15.20* Praca Kółek Kontroli mleczności. *17.15 — 17.40* Jak sie uczy niewidomych *17.40 — 18.05* Kukułka Wileńska. *18.05 — 19.00* Tran. podwieczorku Kostiumowego dla dzieci. *19.00 — 19.25* Co się dzieje w Wilnie. *19.25 — 19.40* Lekcja niem. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. *20.15 — 22.15* Niedziela Kameralna. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *11.00 Wiedeń.* Koncert symf. *11.00 Praga.* Akademja ku czci Prezydenta Masaryka. *16.00 Paryż.* Koncert. *16.45 Wrocław.* Dorotea — operetka Offenbacha. *19.15 Stockholm.* Jak wam się podoba — Szekspira. *19.30 Langenberg.* Zemsta Nietoperza. — operet. Straussa. *19.30 Budapeszt.* Złoto Renu — opera Wagnera. *19.30 Berlin.* Koncert Alfreda Rubino. *20.00 Hamburg.* Das Land des Lächelns — operetka. *20.00 Prag.* Koncert symf. *20.20 Frankfurt.* Freuheit in Kränwinkel — farsa. *20.30 Medjolan.* Pierrot Nero — operetka. *21.02 Rzym.* Rycerskość wieśniacza. Mascagniego. *22.05 Londyn.* Koncert symf.

RADY STAREGO LEKARZA

GORĄCZKOWE DELIRIUM

Znane są powszechnie wypadki, że chory, cierpiący na wysoką gorączkę, wychodzi z łóżka, przeziębia się, wyskakuje z okna, rzuca się na ludzi i t. p.

Zjawiska te spowodowane są silnym przypływem krwi do mózgu, która powoduje nienormalne jego funkcjonowanie. Jeżeli krew zatruta jest bakterjami chorobotwórczemi, to szkodliwe działanie jej jeszcze się powiększa.

Tego rodzaju wypadki zachodzą przy tyfusie, grypie, zapaleniu opon mózgowych, zapaleniu płuc, zapaleniu migdałów, oraz ostrych wypadkach gruźlicy. Wszystko zależy od danego organizmu, czy jest on więcej lub mniej podatny na działanie gorączki.

Ataki gorączki przybierają rozmaite formy. Chory czasem leży spokojnie, tylko wszystko mu w oczach dokoła wiruje, czasem zaś pozbawiony jest świadomości tego, co dokoła niego się dzieje; w najgorszym wypadku chory, jakkolwiek osłabiony, uczuwa jakby przypływ sił i poczyna występować aktywnie.

Szczególnie niebezpieczne są stany gorączkowe, wywołane dłuższem głodowaniem lub niedostatecznem odżywianiem się. Również choroby z powodu złej przemiany materji wywołują gorączkę w formie gwałtownej i niebezpiecznej. W takim wypadku chory widzi najczęściej urojonego wroga, przed którym pragnie uciec, choćby przez otwarte okno, albo też pragnie urojonego prześladowcę pokonać i w tym celu rzuca się na osoby w pobliżu się znajdujące. Bywa też, że chory w tym stanie sam uderza głową w drzwi, szyby, lustra itp., raniąc się ciężko. Wszelkie rozumowanie, wszelka logika lub zmysł samozachowawczy w tym wypadku nie istnieją, gdyż choroba sparaliżowała normalną działalność władz umysłowych.

Również zdarzają się wypadki niebezpiecznej gorączki z powodu większego upływu krwi np. przy większych ranach. Wówczas mózg pozbawiony jest normalnego dopływu krwi i zachowuje się tak samo jakby miał jej za wiele.

Od powyższych wypadków należy odróżnić delirium tremens, które spowodowane jest przez zatrucie alkoholem a nie bakterjami. Objawy są jednak podobne.

Jakież są środki, przy pomocy których można uchronić pacjenta od tych objawów gorączki? Przedewszystkiem lekarz musi się starać o obniżenie wysokiej temperatury, pozatem stosuje się okłady z lodu lub zimne oblewania głowy, co wywołuje zwężenie, wskutek zimna, naczyń krwionośnych i tem samem zmniejsza dopływ krwi do głowy. Pozatem, bezwarunkowo konieczne jest zapewnienie choremu absolutnego spokoju, aby go nic nie drażniło. Nakoniec stała pilna opieka, któraby w razie ataku mogła przeciwdziałać czynom chorego.

Z KINOTEATRÓW

KINO PALACE:

MELODJA SERC w-g scenarjusza Jana Szekely. Reżyserja Szwarca.

Wczorajsza premjera filmu dźwiękowego „Melodja Serc" dowiodła jeszcze raz, że granica między teatrem a kinem zaciera się coraz bardziej... a co dziwniejsza, że między martwym ekranem a widownią powstaje jakaś pełna wzruszeń łączność. Zwłaszcza w wyżej wymienionym obrazie są momenty, kiedy widz zapomina poprostu, że to co widzi i przeżywa dzieje się na martwym kawałku płótna. Jak we wszystkich prawie węgierskich obrazach pełna poezji wieś węgierska, lud i jego obyczaje sa tłem, na którem rozwija się dramat młodych, dziecinnie prostych serc.

Reżyser nie naładował tu scen erotycznych, a jednak publiczność śledzi obraz z napięciem i wychodzi ze łzami. Sceny zbiorowe głosowo doskonałe, dialogi słabiej, może dlatego, że język węgierski jest twardy i mało dźwięczny. Natomiast solowy śpiew bohatera (Willy Fritch) śliczny i naturalny.

Na specjalna wzmiankę zasługuje świetna groteska dźwiękowa p. t. Barka Wacka, wywołująca burzę śmiechu.

I. Z.

PORT W GDAŃSKU NA FILMIE. — W dniu 28 lutego b. r. w lokalu Koła Towarzyskiego w Katowicach wyświetlony będzie staraniem Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku film propagandowo - naukowy p. t. „Port w Gdańsku", połączony z odczytem o znaczeniu portu w obrotach zamorskich Polski.

ODRESTAUROWANIE WIEŻY ŚW. STEFANA W IVRES.— Dzięki staraniom specjalnego komitetu ochrony zabytków rozpoczęto pracę, celem odrestaurowania jednego z najpiękniejszych dokumentów architektonicznych w Piemoncie, romańskiej wieży Św. Stefana. Wieża ta, po zburzeniu całego szeregu bezwartościowych budynków przyległych, ukaże się w całej pełni swych wspaniałych linij architektonicznych.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Wyszedł z druku zeszyt lutowy Nr. 94 „Przeglądu Współczesnego" miesięcznika, wydawanego przez D-ra Stanisława Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą i zawiera następującą treść:

Witold Klinger — Tadeusz Zieliński 161. **Konstanty Grzybowski** — Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu 173. **Aleksander Brückner** — Od pogaństwa do chrześcijaństwa 180. **Zygmunt Zborucki** — Emigracja francuska w Polsce w latach 1791—1805 216. **Marjan Jedlicki** — Z życia politycznego współczesnej Holandji 235. **Karol L. Koniński** — Dialektyka nacjonalizmu 253.

Przegląd miesięczny.— Kroniki: Kronika zagraniczna — (H. Dembiński), 287; Kronika ekonomiczna (Leon Oberlender), 292. — Obcy o Polsce: Polonika włoskie (Roman Pollak), 296. — Nowe wydawnictwa: Nowe poezje polskie (K. W. Zawodziński), 311. Z literatury o stosunkach międzynarodowych (M. St. Korowicz, K. Grz.), 316; „Prace etnologiczne" (W. T.), 319.

IMIENINY J. EM. KS. KARD. KAKOWSKIEGO

PODNIOSŁE UROCZYSTOŚCI W PAŁACU ARCYBISKUPIM

Dzień imienin J Em. ks. Kardynała Kakowskiego wypadł nie zwykle uroczyście. O g. 8 rano ks. Kardynał odprawił Mszę św. w kaplicy pałacowej w otoczeniu alumnów seminarjów i przedstawicieli zgromadzeń zakonnych. W czasie Mszy św. J. Em. udzielił Komunji św., po Mszy św. serdecznie przemówił do zebranych.

O godz. 11.45 przybył do pałacu arcybiskupiego ks. Nuncjusz Apostolski. O godz. 12 zebrali się licznie przedstawiciele duchowieństwa archidiecezji z JJ. EE. ks. Biskupami Gallem i Szlagowskim na czele. W imieniu duchowieństwa złożył Dostojnemu Solenizantowi życzenia ks. Biskup Szlagowski pod nosząc zasługi i dzieła dokonane przez ks. Kardynała dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Jego Eminencja dziękując za życzenia zwrócił się z apelem do duchowieństwa o poparcie zamierzonej budowy domu katolickiego. O godz. 1 pp. kapituła metropolitalna podejmowała Dostojnego Solenizanta w apartamentach ks. Biskupa Galla.

O godz. 5 po poł. przybył do pałacu arcybiskupiego w celu złożenia życzeń p. Prezydent Rzeczypospolitej. W godz. 4 —6.30 przez salony pałacu arcybiskupiego przesunął się ogromny zastęp gości, po śród których zauważyliśmy pp. ministrów, wiceministrów, urzędników, przedstawicieli miasta, korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Francji i Włoch na czele, posłów i senatorów, reprezentantów palestry, sądownictwa, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej i delegacyj szkół, organizacyj społecznych, prasy oraz licznych przedstawicieli społeczeństwa. Prócz tego J. Em. otrzymał wielką ilość depesz i listów z życzeniami. (KAP.).

TYLKO 12 PROC. ROCZNIE

NOWE ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE PIENIĘŻNEJ

Min. Skarbu i Sprawiedliwości wydały nowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej, które obowiązuje wszystkie banki i spółdzielnie kredytowe.

Przedsiębiorstwa te obowiązane są sporządzać 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku dla izb skarbowych wykazy:

I) Najwyższych wymawianych i pobieranych procentów i prowizyj:

a) przy dyskoncie weksli.

b) przy rachunkach debetowych otwartego kredytu.

c) od pożyczek terminowych.

d) od pożyczek na zastaw papierów wartościowych i towarów.

e) od pożyczek na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, przyczem winna być wyszczególniona wysokość wynagrodzenia, pobieranego za ubezpieczenie ruchomości, ich przechowywanie i szacowanie,

f) od gwarancyj, udzielanych z tytułu eksportu,

g) od gwarancyj, udzielanych w formie indosu na wekslu i innych.

II. Najwyższych opłat, pobieranych jednorazowo przy czynnościach:

a) inkasa,

b) zleceń giełdowych,

c) wydawania akredytyw.

Procenty od tych czynności kredytowych nie mogą przekraczać 12 proc. rocznie. Wyłączone jest z tego pobieranie prowizji obrotowej, porta, damno i opłat stemplowych, oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu, która nie może przekraczać jednej czwartej od większych strony obrotu.

Pożyczki pod zastaw ruchomości nie mogą przekraczać również 12 proc rocznie i 1 proc. miesięcznie na ubezpieczenie zastawu. Wyłączone od tego są pożyczki pod zastaw towarów i papierów wartościowych, wysokości i oprocentowania których rozporządzenie to nie określa.

Nakoniec rozporządzenie określa kary na niestosujących się do norm powyższych.

Z Sali Sądowej

„PIERWSZA BRYGADA" POWODEM ZABÓJSTWA

W sierpniu r. ub. w podrzędnej kawiarni na Woli zabito Jana Baranowskiego. Przeprowadzone śledztwo dało charakterystyczne dla naszej epoki wyniki. Tłem morderstwa bowiem była popularna piosenka „My pierwsza brygada".

Było to tak:

W dniu popełnienia morderstwa jeden z wolskich prowodyrów strzeleckich — Tomasz Kowalski wszedł do kawiarenki i kazał grać muzykantom „Pierwszą brygadę". Jednocześnie Kowalski zwrócił się do obecnych, by stanęli na baczność i zdjęli czapki. Rozkazu nie usłuchał Jan Baranowski. Powstała wówczas bójka, w czasie której Kowalski dwoma strzałami zabił Baranowskiego.

Świadkowie zajścia badani w urzędzie śledczym zeznali, że zabójcą był Kowalski. Opierając się na tem, władze policyjne aresztowały zbrodniarza. Stanął on onegdaj przed Sądem Okręgowym. Ciż sami jednak świadkowie zapewne w obawie zemsty ze strony towarzyszy Kowalskiego, złożyli sprzeczne z poprzedniemi zeznania, by w ten sposób uniemożliwić Sądowi wydanie skazującego wyroku. W onegdajszych zeznaniach podkreślili bowiem, że to nie Kowalski strzelał, lecz nieznany osobnik, który zdołał zbiec.

Sąd Okręgowy uważał jednak że są to zeznania fałszywe i wydał wyrok, mocą którego Kowalski został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

POLSKI „BEZBOŻNIK" NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Co pewien czas jesteśmy świadkami zaciekłej walki z Kościołem, którą prowadzą wolnomyśliciele. Wiece publiczne, jakie urządzają ci „niezależni", to jadem zatruta propaganda ateistyczna. Cała zaś zbrodnicza działalność wolnomyślicieli zmierza do tego, by całkowicie wyeliminować z serc starszego społeczeństwa wiarę, a wśród młodzieży zaszczepiać jad, obniżający powagę Kościoła.

Jednym z motorów pracy tej hańbiącej instytucji jest tygodnik „Myśl" który każdorazowo pełen jest destrukcyjnych argumentów, zmierzających do podważenia autorytetu duchowieństwa katolickiego.

„Redaktorem" tego pisemka jest niejaki p. Mieczkowski. On to umieścił w jednym z numerów „Myśli" artykuł, pełen napaści na Kościół. Wobec tego Mieczkowski zajął miejsce na ławie podsądnych w Sądzie Okręgowym, oskarżony z art. 73 K. K.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Mieczkowskiego na rok twierdzy.

Oskarżony został natychmiast aresztowany.

Pogrzeb

ś. p. konsula Duarte

Onegdaj o godz. 10.30 odbyła się uroczysta eksportacja z kościoła św. Krzyża na dworzec główny zwłok ś. p. konsula meksykańskiego, Raula Rodriguez - Duarte, zmarłego w tragicznej katastrofie samochodowej pod Wilanowem.

Przy trumnie, ustawionej na katafalku, nakrytej sztandarem meksykańskim, odprawione zostało w kościele św. Krzyża solenne nabożeństwo żałobne, poczem odbyła się eksportacja na dworzec Główny.

Zwłoki ś. p. Duarte będą przewiezione do Hamburga, skąd będą odesłane w dalszą drogę do Meksyku.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — STRAJK GRABARZY ŻYDOWSKICH. — Wskutek nieopłacania przez dłuższy czas przez zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Lublinie płac obsłudze cmentarza żydowskiego, grabarze w liczbie 12 osób zastrajkowali. Społeczeństwo żydowskie odczuwa ten strajk dotkliwie, dochodzi bowiem do tego, że same rodziny muszą grzebać swoich zmarłych członków.

LUBLIN. — PRZYMUSOWE LĄDOWANIE. — Na łące wsi Łaskarzew pow. garwolińskiego z powodu defektu motoru wylądował samolot wojskowy, prowadzony przez pilota por. Sadowskiego z Dęblina. Przy lądowaniu samolot został nieznacznie uszkodzony, pilot szwanku nie odniósł.

FRAMPOL. — UROCZYSTOŚĆ PAPIESKA — Staraniem miejscowych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej we Frampolu biłgorajskim odbyła się uroczystość Papieska dla uczczenia 8-mej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Na akademji przemawiali ks. prał. K. Sołuba, ks. Poczos, p. Czerwieniec i inni. Młodzież dała piękne deklamacje i śpiewy. Całość wypadła uroczyście. Publiczność dopisała nadspodziewanie. (n).

CHEŁM. — UROCZYSTOŚĆ PAPIESKA. — Dla uczczenia 8 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI miasto Chełm i parafja chełmska urządziła uroczystość papieska. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie któ ego podniosłe kazanie o znaczeniu Stolicy Apostolskiej i jej misji wygłosił ks. kan. Kosior. Akademja Papieska w Chełmie odbędzie się 9 marca. Organizuje ją specjalny Komitet Obywatelski. (n).

ZAMOŚĆ. — NADUŻYCIA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. — Ujawniono tu ostatnio nadużycia w elektrowni miejskiej. W związku z tem zwolniono dyrektora elektrowni p. Jaworskiego i buchaltera Szczepkowskiego. Dochodzenie prowadzi specjalna Komisja Rewizyjna. W Zamościu sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie. (n).

PUŁAWY. — KURS DLA INSTRUKTORÓW ROLNICZYCH. — W Puławach odbywał się ostatnio w Instytucie rolniczym kurs dla instruktorów rolniczych i samorządowych województw kresowych. W kursie uczestniczyło 75 instruktorów. Wykłady prowadzili najwybitniejsi prelegenci Instytutu puławskiego.

KRONIKA POMORSKA

STAROGARD. — ARESZTOWANIE BANDY PRZEMYTNICZEJ. — Straż graniczna z Choinic przytrzymała na dworcu w Starogardzie herszta bandy przemytniczej, który wiózł ze sobą biżuterję, wartości kilkanaście tysięcy zł. Straż graniczna śledziła go już od dłuższego czasu i do Starogardu przybyła motocyklami, ażeby nie spłoszyć przemytnika. Usiłował on zbiec do Gdańska. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

TORUŃ. — ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA. — W Toruniu zmarł w tych dniach ks. Heliodor Łaszewski, niegdyś ofiara Bismarckowskiego „Kulturkampfu". Był on, jako sprzeciwiający się rozporządzeniom rządu pruskiego, pewnej niedzieli, podczas odprawiania Mszy św. aresztowany i osadzony w więzieniu w Chełmnie. Sądy pruskie skazały go na 19 miesięcy więzienia w domu karnym w Grudziądzu, potem zaś na banicję.

Ks. Łaszewski wyjechał do Francji, potem do Anglii, a po 10 latach, powróciwszy do kraju, zarządzał parafją w Złotowie. W 1912 roku osiadł, jako emeryt, w Toruniu.

KRONIKA RADOMSKA

RADOM. — WYPADEK KOLEJOWY. — W radomskiej dyrekcji kolejowej między staciami Puławy a Klementowicami na linji Dęblin — Lublin w dniu 24 b. m. o godz. 22.15 zdarzył się wypadek z powodu pęknięcia osi w jednym z wagonów. Wykoleiły się dwa wagony, a złamana oś wbiła się w podłogę jednego z wagonów. Tor uszkodzony został na przestrzeni 1 klm. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie techniczne. Ruch wstrzymany został do godz. 4,35. Pociągi pośpieszne do Lwowa skierowano drogą okólną. Szereg pociągów doznał wskutek tego opóźnienia.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — OKOLICZNOŚCI ZABÓJSTWA SIERŻANTA K. O. P. — W dniu 4 lutego r. b. o godz. 6 rano sierżant Latosiński udał się ze strażnicy Karolino na granicę dla skontrolowania posterunków. Latosińskiemu towarzyszył szeregowiec Śliwiński, który podążał tuż za swym podoficerem. Pomiędzy słupami 413 i 414 z powodu wzmagającej się śnieżycy obaj kopiści zbłądzili i nie zauważyli jak przeszli na stronę sowiecką.

Gdy byli 14 kroków od granicy nagle usłyszeli okrzyk „stój" i po chwili padł strzał, który ugodził sierżanta Latosińskiego w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Zaraz potem padło jeszcze kilkanaście strzałów za cofającym się w stronę granicy Śliwińskim, który dopiero po pierwszym strzale zorjentował się, że trafili na zasadzkę bolszewicką. Śliwiński wyszedł z opresji bez szwanku.

Bolszewicy tłumaczą się, że żołnierze ich straży z powodu zadymki i niemożności rozejrzenia się kogo mają przed sobą użyli broni będąc pewni, że są to uciekinierzy, usiłujący przedostać się przez granicę.

WILNO. — USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. — Dnia 26 b. m. około godz. 9 wieczorem na zaułku Szwarcowym, do tapicera Załoszańskiego wszedł znany mu z widzenia żyd, który prosił tapicera o zejście na podwórko, bowiem nadarzyła się właśnie teraz bardzo pilna robota.

W chwili, gdy Załoszański wyszedł na schody nieznajomy począł postępować za nim w pewnej odległości nic do niego nie mówiąc, aż do zejścia na podwórko. Gdy znaleźli się w ciemnej bramie idący za Załoszańskim osobnik coś krzyknął i w tym momencie wysunął się z ciemności jakiś drab, który nim Załoszański zdołał się zorjentować i przyjąć pozycję obronną, rzucił się na niego ze sztyletem w ręku zadając podstępny cios z tyłu w szyję, a następnie widząc, że ranny trzyma się jeszcze na nogach począł go żgać bez opamiętania sztyletem w głowę zadając mu w ten sposób sześć głębokich ran.

Załoszański ostatkiem sił począł wzywać pomocy, wobec czego zabójcy porzucili swą ofiarę, szybko wyszli na ulicę i zdołali skryć się. Rannego natychmiast przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie poddano operacji bowiem rany okazały się tak ciężkie, że musiano zastosować jaknajszybciej niezbędne środki ratownicze.

WILNO. — TAJNE GORZELNICTWO. — Pomimo energicznego systematycznego tępienia tajnego gorzelnictwa na terenie północnej Wileńszczyzny, wyrób nielegalny t. zw. samogonki nadal kwitnie, zatruwając tamtejszą ludność. W ostatnich dniach na terenie powiatów dziśnieńskiego i mołodeczańskiego wykryto kilkanaście gorzelni, będących w ruchu. Jednocześnie znaleziono znaczne zapasy gotowych wyrobów samogonki. Należy nadmienić, że znikome ceny, płacone za zboże, wpłynęły na rozszerzenie się tajnego gorzelnictwa.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71